ROK XIV. Nr. 198 (4161) WILNO, Środa 21 Lipca 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Dembińskiego uniwersalistyczne wczoraj

„Polskę można zelektryzować tylko z dwóch punktów — ze Lwowa i z Wilna, ale łatwiej z Wilna" — powiada gen. Żeligowski. Prawdę tę dobrze rozumiemy. Czuliśmy ją i wówczas w latach 1927—31 za czasów uniwersyteckich „młodości chmurnej i górnej", kiedy zdawało się, że cały świat, a w każdym razie cała Polska, stoi przed nami otworem.

Czym żyła wtedy „przyszłość narodu" — młodzież akademicka, co pasjonowało nas tu w Wilnie na uniwersytecie?

Zamknąć to da się w jednym słowie:

DEMBIŃSKI.

„Henryk!
Triumfalny, powitalny ten ryk,
którym tłum mnie uczcić chce.
Henryk, arrywista, passeista i ekscentryk,
Były frazes U. S. B.".

Taką piosenką, na nutę triumfalną jednego z dawnych szlagierów, uczciła Dembińskiego, akademicka szopka wówczas, gdy był u szczytu sławy i władzy, jako prezes Bratniej Pomocy, leader, dyktator większości akademickiej od socjalistów do monarchistów włącznie.

Ale lata prezesury Dembińskiego w Bratniaku bynajmniej nie były punktem szczytowym rozwoju, w jego niewątpliwie bardzo wielkich zasługach dla rozniecenia w Wilnie ogniska myśli społecznej i politycznej. Dembiński nie był nigdy dobrym administratorem, ani dobrym taktykiem, nie był w ogóle człowiekiem realnym, związanym mięśniami i krwią z pracą dnia codziennego.

Jedynak, syn maszynisty kolejowego, który łożył wszystkie oszczędności na wychowanie świetnie zapowiadającego się syna. Dembiński jako prymus skończył gimnazjum w Oszmianie, wybijał się na czoło całej młodzieży akademickiej w Wilnie i zdolnościami do nauki, i jako niezwykły, zjawiskowy wprost mówca, porywający słuchaczy ogniem wewnętrznego przekonania, głębokością ujęcia tematu i odwagą swych poglądów.

Dembiński był w owe czasy na pierwszym, drugim, trzecim roku prawa rzadkim przykładem wojującego katolicyzmu. Całą namiętność młodzieńczej duszy włożył w „Odrodzenie". Nie tyle w organizację akademicką o tej nazwie, ale w odrodzenie społecznej myśli katolickiej w Polsce.

Katolicyzm, zepchnięty przez indeferentyzm dziewiętnastowieczny i różne teorie pseudonaukowe o religijności, jako synonimie zacofania, był wyznaniem ludu i kobiet, był doktryną o zasięgu działania ograniczonym wyłącznie do dziedziny życia prywatnego. Nikt by nie śmiał wyprowadzać z katolicyzmu konsekwencji natury moralnej i etycznej na płaszczyznę społeczną i polityczną. Dla inteligenta, działacza społecznego w normalnym zasięgu jego zainteresowań, katolicyzm nie stanowił autorytetu, nie był źródłem kategorycznej decyzji, a najwyżej czymś, z czym się szukało w miarę możności uzgodnienia pod wpływem uczucia, przywiązania do tradycji, czymś, z czym się wiązał cały kompleks zachowawczości, kompleks konserwatyzmu społecznego.

Było ogromnie dużo zakłamania, pozorów, a bardzo mało konsekwencji w ogólnie katolickim nastawieniu społeczeństwa polskiego, zwłaszcza inteligencji.

Temu wszystkiemu **Dembiński** miał odwagę wypowiedzieć walkę, od pierwszej chwili, kiedy noga jego przekroczyła mury uniwersytetu, kiedy zyskał swobodę działania, skrępowaną przed tym w gimnazjum. I był czas, zwłaszcza za pierwszych lat jego działalności, kiedy na U. S. B. nie było postaci bardziej świetlanej, czystszej moralnie, budzącej większe nadzieje na przyszłość.

W ostatnim numerze „Przeglądu Powszechnego" Turowski pisze o wielkiej roli, jaką odegrało Stowarzyszenie Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie" w dziele odrodzenia ruchu katolickiego w Polsce. Zdaniem Turowskiego zajęcie przez obóz narodowy w Polsce stanowiska zdecydowanie katolickiego i ewolucyjne pogłębianie tego stanowiska odbyło się pod wpływem Stowarzyszenia „Odrodzenie". Młodzież wszechpolska musiała się cofać od pogańskiej zasady „naród najwyższym dobrem" ku uznaniu praw wyższych, niż narodowe, bo boskich, wobec atrakcyjności haseł o wyższym poziomie moralnym i etycznym, stanowiących credo odrodzeniaków.

Pod względem prężności i ekspansywności, oraz siły nacisku, wywieranego na młodzież endecką w owym czasie, wyróżniało się w Polsce „Odrodzenie" Wileńskie, którego duszą był Dembiński. Dembiński dwukrotnie uzyskał większość w wyborach na prezesa Bratniej Pomocy, był jedynym w Polsce pogromcą omnipotencji „wszechpolskiej" i to pogromcą bynajmniej nie lewicowym, a stojącym na gruncie uniwersalizmu katolickiego. W życiu akademickim hołdował zasadzie autonomii — niezależności od wpływów partyj politycznych na młodzież, pracę społeczną w organizacjach akademickich traktował jako szkołę wychowania obywatelskiego.

I był, trzeba mu to przyznać wówczas, bynajmniej nie akademikiem, ale dobrym wychowawcą własnych kolegów w duchu uspołecznienia, niezależności myśli, odwagi przekonań, oraz wysokiego poczucia moralnego.

W owych czasach już można było mówić o szkole Dembińskiego, o „dembińczykach", tylko, że wtedy nie miało to nic wspólnego, ani z filosowietyzmem, ani z komunizmem, ani z jakąkolwiek wywrotowością.

Był to czystej krwi uniwersalizm katolicki. Na sztandarze wypisano dewizę św. Augustyna „In necessariis unitas, in dubiis libertas in omnibus caritas" (w rzeczach koniecznych jedność, w wątpliwych wolność, we wszystkich miłość).

„Tous comprendre, c'est tous pardonner" — mówią Francuzi, ale w tym zdaniu kryje się bierność sceptycyzmu. Nie chodziło o to, by „wszystko zrozumieć i wszystko wybaczyć", bo to byłaby tylko tolerancja i nic więcej.

Uniwersalizm katolicki był siłą konstruktywną ruchu, zapoczątkowanego przez Dembińskiego. Prowadził w prostej linii do solidaryzmu społecznego, do zgodnego współżycia ze sobą różnych kultur etnicznych w jednym państwie, był prekursorem dziś głoszonej idei zjednoczenia narodowego.

Nie umniejszał on bogactwa tych form, w jakich się przejawia życie ludzkości i nie objawiał tendencyj do mechanicznego równania poziomów zarówno pod względem kulturalnym jak i gospodarczym.

Tak jednostka, jak każdy naród w granicach uniwersalizmu katolickiego znajdują pełne prawo rozwoju dla wszystkich stron dodatnich, jakimi zostały oddarzone przez naturę, a które wnoszą do ogólnego dorobku ludzkości.

Żaden człowiek, jako istota ograniczona, ani żaden naród nie nosi w sobie pełni prawdy, nie jest celem samym w sobie, a musi być podporządkowany idei przewodniej, rządzącej całością. Dopiero całość, synteza wszystkich elementów posiada w sobie, istotny sens, wiąże się z mistycznymi przeznaczeniami ludzkości. Stąd

(Dokończenie na str. 2-ej)

Józef Święcicki.

Plenarne posiedzenie Sejmu

w sprawie usunięcia szczątków Marsz. Piłsudskiego

Wniosek o uchwalenie pełnomocnictw dla rządu został wycofany

WARSZAWA (Pat). Dzisiejsze obrady Sejmu odbyły się w obecności p. Marszałka Śmigłego-Rydza, który przybył na posiedzenie zajmując miejsce w loży marszałka Sejmu.

Pan Marszałek Śmgły-Rydz pozostał przez cały czas posiedzenia Izby, po czym opuścił gmach Sejmu.

Od samego rana w kuluarach Sejmu ruch ożywiony. Przed południem odbyły się posiedzenia szeregu parlamentarnych grup regionalnych, na których omawiano sprawę wawelską.

Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 16,20. Posłowie stawili się bardzo licznie. W ławach rządowych zasiedli członkowie rządu z p. premierem gen. Sławoj-Składkowskim na czele, podsekretarze stanu i wyżsi urzędnicy państwowi.

Przystąpiono do porządku dziennego: „Sprawa samowolnego przeniesienia przez ks. metropolitę Sapiehę szczątków Józefa Piłsudskiego".

Marszałek Car: „Pan wicemarszałek Tadeusz Schaetzel złożył projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów.

Projekt ten przyjmuję do laski marszałkowskiej.

Na podstawie art. 37 ust. 3 i art. 66 p. a i c regulaminu Sejmu proponuję uzupełnić w drodze postępowania skróconego dzisiejszy porządek dzienny następującym punktem: pierwsze czytanie projektu ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów, złożonego prez wicemarszałka Schaetzla.

Sprzeciwu nie słyszę, uważam propozycję moją za przyjętą.

Sekretarz p. Kopeć odczytuje projekt ustawy.

PROJEKT USTAWY.

o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów.

art. 1.

Upoważnia się Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania — do dnia otwarcia najbliższej sesji zwyczajnej Sejmu, w zakresie oznaczonym art. 55 ustęp 1 konstytucji — dekretów dla załatwienia sprawy samowolnego przeniesienia trumny Józefa Piłsudskiego przez ks. metropolitę krakowskiego Adama Sapiehę, w szczególności zaś do wydania przepisów, wypełniających luki w obowiązujących aktach ustawodawczych (ustawa z dnia 17 marca 1932 r. Dz. URP. Nr. 35, poz. 359. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. Dz. URP. Nr. 29, poz. 265), któreby

po pierwsze — w sposób szczegółowy i wyczerpujący normowały warunki przenoszenia zmarłych z miejsca ich wiecznego spoczynku,

po drugie — zabezpieczyły należycie prawa rodziny do grobów bliskich.

po trzecie — określiły dokładnie prawa zarówno rodziny jak i powołanych do tego najwyższych czynników państwowych w stosunku do grobów osób, które na wieczną zasłużyły pamięć w narodzie.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Wielki Marconi nie żyje

RZYM (Pat). Jak doniosły depesze wczoraj nad ranem zmarł jeden z najznakomitszych uczonych europejskich, laureat Nobla, wynalazca telegrafu bez drutu, senator Guglielmo Marconi, prezes Królewskiej Akademii Italii, przewodniczący Narodowej Rady Poszukiwań i profesor Uniwersytetu Rzymskiego.

Imię Marconiego nierozłącznie związane jest z odkryciem i historią telegrafu bez drutu.

(życiorys Marconiego na str. 5).



Po zgonie

RZYM (Pat). Wiadomość o śmierci senatora Wilhelma Marconiego została jeszcze o świcie zakomunikowana królowi Wiktorowi Emanuelowi, Mussoliniemu i prezydentom obu izb ustawodawczych. Nieco później monsignor Pizzardo powiadomił o smutnym zdarzeniu Papieża w Castel Gandolfo.

O godz. 8.30 szef rządu włoskiego udał się w towarzystwie kanclerza akademii do domu żałoby przy via Condotti, gdzie oddał hołd zwłokom wielkiego wynalazcy i złożył kondolencje imieniem rządu na ręce p. Marconi, przybyłej samolotem z Florencji. Odtąd bez przerwy ciągnie do prowizorycznego katafalku pochód ministrów, dostojników państwowych i kościelnych, przedstawiciela korpusu dyplomatycznego, członkowie akademii, którzy zapisali się do specjalnej księgi kondolencyjnej, rozpoczętej podpisem Mussoliniego. Jednocześnie ze wszystkich stron świata napływają depesze kondolencyjne, których liczba do południa przekroczyła 4.000. Między in. nadeszły depesze od kanclerza Hitlera, kanclerza Schuschnigga i gen. Franco.

Gubernator Rzymu zarządził niezwłocznie całkowite zamknięcie ruchu kołowego i pieszego ulicy Condotti, dopóki zwłoki sen Marconiego nie zostaną przewiezione do gmachu akademii Włoch, gdzie wystawione będą na widok publiczny.

Uroczysta eksportacja odbyła się o godz. 12.30.

Kiedy wiadomość o śmierci prezesa akademii rozeszła się po mieście, na wszystkich gmachach publicznych wywieszono flagi państwowe opuszczone do pół masztu, zaś w witrynach magazynów oraz w licznych oknach mieszkań prywatnych ukazały się portrety Marconiego okryte kirem. Rzym nabrał charakteru żałoby.

Straż honorową przy zwłokach pełnić będą całą dobę członkowie akademii w galowych mundurach.

Dziś rano odbyła się pierwsza msza żałobna wyłącznie z udziałem rodziny i członków akademii. Ciało sen. Markoniego zostanie następnie przetransportowane do kościoła św. Marka na placu weneckim, gdzie będzie wystawione przez dalsze trzy dni, po czym zwłoki Marconiego zostaną przewiezione do Bolonii, gdzie nastąpi pogrzeb w grobach rodzinnych.

Pogrzeb odbędzie się na koszt państwa.

Ufortyfikowania dokoła Gibraltaru



Gibraltar z lotu ptaka. Na zdjęciu widać nowowybudowane przez powstańców hiszpańskich potężne fortyfikacje, które obudziły niepokój w Brytanii.

Plenarne posiedzenie Sejmu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Art. 2.

Wykonanie niniejszej ustawy porucza się prezesowi rady ministrów i właściwym ministrom.

Art. 3.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Po odczytaniu projektu ustawy marszałek Sejmu Car udzielił głosu sprawozdawcy, — wicemarszałkowi Schaetzlowi.

PRZEMÓWIENIE WICEMARSZAŁKA SCHAETZLA.

Wysoba Izbo.

Społeczeństwo polskie zostało zaskoczone samowolną decyzją ks. metropolity Sapiehy przeniesienia zwłok Marszałka Józefa Piłsudskiego do niewykończonej krypty i wykonaniem tej decyzji bez uzyskania zgody rodziny, z naruszeniem prawa kościelnego i wbrew sprzeciwom, wśród których na naczelnym miejscu znajdował się sprzeciw Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Od śmierci Marszałka Piłsudskiego nie przeżywaliśmy tak powszechnego poruszenia. Niepokój wdarł się do duszy i ogarnął nawet proste serca. Bo przed trumną tego, który budował moralne i prawne podstawy państwa, dotknięta została tych podstaw nienaruszalność. Bo urażone zostało w człowieku to, co ma prawo do szacunku.

Od przesunięcia tej trumny zatrzęsła się Polska.

Odruch oburzenia musiał się zrodzić. Świadectwem upadku byłby brak reakcji. A nie o formę chodzi. Wtedy, gdy wstrząśnięte zostają szerokie i najżywiej czujące masy, nie miarą trzeźwego wyrachowania mierzyć można reakcję i jej przejawy. I nie pośród tych, którzy się burzą, szukać trzeba winowajców rzeczy, które zgrzythem być mogą.

Akt samowoli ks. metropolity Sapiehy musi być trakowany jako czyn indywidualny, tylko jego osobę obciążający. Nie byłoby słusznym z załatwieniem sprawy wawelskiej łączenie innych zagadnień. Powaga tej sprawy jest tak duża, że na niej tylko ześrod-

Na wiadomość o dokonanym przesunięciu trumny zareagowały wszyst

kować trzeba nasze myśli.

kie czynniki w państwie. Wśród posłów i senatorów uznano za konieczne by Izby ustawodawcze zabrały głos w zakresie ich roli w państwie. Z inicjatywy kolegów krakowskich został złożony na Zamku w dniu 6 bm. wniosek do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o otwarcie sesji nadzwyczajnej.

Z charakteru sprawy wynikało, że czynnikiem powołanym do jej załatwienia był rząd. Rola parlamentu w stosunku do niej była i pozostaje ściśle określona. Zasadniczym bowiem zadaniem Izb ustawodawczych jest stanowienie praw, a funkcje rządzenia do nich nie należą.

Formą odpowiadającą w danych warunkach normom konstytucyjnym było zebranie się Izb dla dania rządowi pełnomocnictw. W ten sposób rząd uzyskiwałby szersze podstawy do uregulowania tej sprawy także przez możność wprowadzenia zmian w obowiązujących ustawach. Istnieją bowiem w naszym ustawodawstwie braki, których uzupełnienie mogłoby zapobiec powtórzeniu się podobnych faktów na przyszłość.

Przy formułowaniu wniosku o otwarciu sesji nadzwyczajnej nie uważaliśmy za wskazane ze względu na zawiłość sprawy wawelskiej, by parlament przez stawianie skonkretyzowanych projektów ustaw wpływał na kierunek postępowania, jakie mógł obrać rząd. Dlatego też wniosek ujęty był w formie najbardziej ogólnej, wyrażającej gotowość udzielenia pełnomocnictw, upoważniających do wydania potrzebnych dekretów.

Wysoka Izbo, rząd poinformował społeczeństwo komunikatem, ogłoszonym w dniu 15 bm. o wynikach podjętych przez siebie kroków w sprawie wawelskiej.

Powyższy komunikat stwierdza, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął do wiadomości oświadczenie ks. metropolity, a rząd uznał sprawę za ostatecznie załatwioną.

W tym stanie rzeczy udzielenie pełnomocnictw staje się zbędnym.

Z tych też względów wniosek, złożony do laski marszałkowskiej wycofuję.

Wskazane przeze mnie uzupełnienie braków w naszym ustawodawstwie ze względów konstytucyjnych nie może być na obecnej sesji rozpatrywane.

Aczkolwiek rząd na drodze dyplomatycznej, na którą sprawę skierował, uzyskał zadośćuczynienie dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, a także osiągnął stwierdzenie przy współudziale nuncjusza apostolskiego praw państwa do grobów królewskich — to jednak stwierdzić musimy, że pogwałconym prawom rodziny i obrażonym przez Polaka uczuciom narodu zadośćuczynienie ze strony ks. metropolity Sapiehy dane nie zostało.

ZAMKNIĘCIE POSIEDZENIA.

Marszałek Car: „W tej bolesnej przede wszystkim dla uczuć narodowych sprawie, Sejm w zgłoszonym wnosku ustawodawczym oraz w motywach, zawartych w przemówieniu p. sprawozdawcy, dał wyraz swemu stanowisku wobec faktu, kóry poruszył do głębi całą Polskę.

Konstytucyjne uprawnienia Sejmu są jednak ściśle zakreślone ramami ustaw zasadniczych, określających porządek prawny w państwie. W obecnej sytuacji — faktycznej i prawnej — uchwalenie ustawy o pełnomocnictwach stało się bezprzedmiotowe. Projekt został wycofany.

W tych warunkach, wychodząc z powyższych założeń prawno-konstytucyjnych, zmuszony jestem uznać porządek dzienny, a tym samym i przedmiot obrad obecnej sesji nadzwyczajnej za wyczerpany".

Na tym posiedzenie zamknięto.

Dembińskiego uniwersalistyczne wczoraj

(Dokończenie ze str. 1-ej)

duża doza wyrozumiałości dla przeciwników politycznych, szukanie dróg porozumienia, tendencje konstruktywna (jakżeż często paraliżowane przez niepotrzebną zarozumiałość i stawianie wszystkiego w płaszczyźnie wyłącznie prestiżowej), ale z oglądaniem się na drogowskaz niezawodny — sprawdzian etyczny. Ten sprawdzian każdej chwili może nakazać walkę bezwzględną z wykrytym złem, walkę wynikającą nie z rachunku cyfrowego sił obu stron, ale wyłącznie z wiary w zwycięstwo sprawy słusznej.

Takie było stanowisko ideowe, takie źródło natchnień do działalności społecznej tej grupy młodzieży wileńskiej, którą koło siebie grupował wówczas Dembiński.

Grupa ta była pełna optymizmu, pełna wiary w możność wykrzesania sił twórczych z wrodzonych cech natury polskiej i żywej tradycji narodu polskiego. Nie było tam hołdowania hasłom międzynarodowym z pominięciem wartości kulturalnych wyrosłych na podłożu etnicznym, nie było walki klas, ani dążenia do mechanicznego wyrównania różnic społecznych, połączonego z zabiciem indywidualności. Problem społeczny był jednocześnie problemem etycznym.

Cechą młodości jest niecierpliwość, chęć realizowania zaraz dziś tego, co się uważa za ideał. Każdy przejaw krzywdy społecznej pali młodą duszę jak ogniem. I trzeba wielkiego hartu, żeby się w tym ogniu życia codziennego nie przetopić na metal niższej wartości, żeby nie wylać się z tej formy, którą nadaje człowiekowi błogosławiona młodość górna i chmurna.

Niebezpieczeństwo to grozi zwłaszcza idealiście i teoretykowi, zwłaszcza temu, kto najżywiej odczuwał, który zapładniał innych myślą, sam płonąc jak żagiew, unosząca się gdzieś w górze.

Młodzieńczy optymizm, pęd do pracy konstruktywnej, wola zmagania się codzień z tysiącem trudności —mogą prysnąć. Łatwo może przyjść zwątpienie, a stamtąd już tylko krok do negacji wszystkiego co ludzkie, co ułomne, ale z czego trzeba umieć wykrzesać piękno idealizmu, bezinteresowność i poświęcenie w ciężkiej żmudnej pracy codziennej.

Tu zdaje się tkwi przyczyna załamania się Dembińskiego.

Jest to szczególnie bolesne dla wszystkich tych, których swoją myślą zapłodnił, których rzucił w objęcia katolicyzmu, w których obudził żywo czujące sumienie społeczne.

Czyż nie jest bowiem tragiczne dla wszystkich, którzy Dembińskiego znali, kochali i pokładali w nim wielkie nadzieje, że dziś, gdy zasady głoszone ongiś przez niego przyjęły się i zaczynają dawać owoce, gdy w demonstrowaniu uczuć religijnych katolickich przez młody obóz narodowy, pomimo częściowej parodii tych manifestacyj dzięki domieszkom elementów politycznych, widać jednak wyraźny wpływ dawnego posiewu Dembińskiego, sam Dembiński jest daleki od tych rzeczy, nie jest w stanie czuć tego wszystkiego, co ożywia dzisiaj „młodą Polskę", nie może ująć w ręce, naprostować kierunku ideowego rodzących się jak Polska długa i szeroka ruchów społecznych, tak jak to umiał dawniej na terenie akademickim.

Dembiński i Doboszyński siedzą dziś w więzieniu, o tyle w podobnych okolicznościach, że obaj pokutują za wielki grzech młodości. Ani jeden, ani drugi nie jest „człowiekiem skończonym". I jeden i drugi mógłby jeszcze w Polsce zrobić wiele dobrego. Właśnie dlatego nasuwa się to porównanie.

Ale są też i wielkie różnice:

Doboszyński, mimo wszystko, co zrobił, nie może być posądzany o jakąkolwiek zależność. Jest symbolem warcholstwa, ale i niezależności. Dembiński, jeżeli jest posądzony o coś, to tylko o zależność. Może nie jest to zależność organizacyjna, ale raczej psychiczna, stwarzająca pozory zależności organizacyjnej od elementów, głoszących ideologję niezgodną z tym i wrogą temu, co było ideałem młodości, na czym dziś Polska chce budować swoją przyszłość?

Dembiński, jak możnaby sądzić z lat jego pierwszej młodości, to natura głębsza od Doboszyńskiego, ale i stokroć bardziej tragiczna.

Nie może nam dziś odpowiedzieć, co czuje! Może nie ma sił ażeby cofnąć się z drogi, na którą wkroczył? Może trzyma go i wiąże własna fałszywa ambicja, może nawet jakiś teror organizacyjny, od którego nie jest w stanie się wyzwolić? Traci wątłe zdrowie i siły młodości w więzieniu!

Co czują dziś i co czuli jego dawni przyjaciele przedtym jeszcze, gdy odbywał swą ewolucję w kierunku negacji?

To, co się czuje w wypadku ciężkiej choroby, kogoś z bliskich, kogo się może stracić na zawsze.

Jeżeli jest to choroba nieuleczalna wolelibyśmy o niej nie mówić, jeżeli są nadzieje na wyzdrowienie, skwapliwie będziemy chować w sercu ten promyk nadziei, jako resztkę uczucia dla dawnego Dembińskiego.

Ale w tym nastroju nie będziemy podejmowali polemiki, ani z tymi, którzy w zdrowego jeszcze chorobę wmawiali od początku, ani z tymi, którzy dziś zamykając oczy na rzeczywistość, chełpią się, że Dembiński do nich przystał i chcą zostać jego obrońcami.

Nie macie żadnego prawa do jasnych chwil przeszłości Dembińskiego, więc tym bardziej nie powinniście publicznie cieszyć się z nieszczęścia, które zdarzyło się nie w waszej rodzinie.

Józef Święcicki.

Nie będzie posiedzenia Senatu

WARSZAWA (Pat). Niezwłocznie po zamknięciu posiedzenia Sejmu odbyła się w gabinecie marszałka Sejmu narada marszałków obu izb ustawodawczych z panem prezesem rady ministrów.

Na naradzie tej ustalono, że wobec wycofania z Sejmu przez wnioskodawcę projektu ustawy o pełnomocnictwach nie ma konstytucyjnych podstaw do zwołania posiedzenia Senatu.

Echa włoskie zamachu na płk. Koca

RZYM (Pat). Cała prasa włoska oraz organ watykanu „Osservatore Romano" obszernie omawia komunikaty o zamachu na płk. Koca, wyrażając swoje wielkie zadowolenie z ocalenia polskiego męża stanu.

Wieczorne wydanie „Giornale d'Italia" ukazało się z fotografią płk. Koca na pierwszej stronie.

—

Cztery prace wyróżnił sąd konkursowy na sarkofag Marsz. Piłsudskiego

WARSZAWA (Pat). Dnia 19 bm. w Muzeum Wojska w Warszawie odbyły się dwa posiedzenia Sądu Konkursowego na sarkofag Marszałka Piłsudskiego.

Sąd po szczegółowym rozpatrzeniu wszystkich projektów zatrzymał się na pracach pp.: Szczepkowskiego, Kułaka, Repety i Wojtowicza oraz zgłosił wniosek, aby Wydział Wykonawczy zaprosił wymienionych artystów do wykonania prac wyróżnionych w modelach naturalnej wielkości.

—:—

Nie z Żydami a z Anglią toczy się walka o Palestynę

KAIR (Pat). Opozycja zgłosiła w senacie interpelację w sprawie polityki rządu wobec sąsiednich krajów arabskich i stosunku do zagadnienia palestyńskiego. Coraz to nowe ugrupowania i związki uchwalają rezolucje, wypowiadające się za utworzeniem niepodzielnej, arabskiej Palestyny. Prasa stwierdza, że nie istnieje zagadnienie palestyńsko - syjonistyczne, ale jedynie zagadnienie Palestyny jako części terytorium ogólno - arabskiego.

Walka toczy się z Anglią a nie z Żydami.

Żagiew wojny rozpala się

Nie ma nadziei na zlokalizowanie zatargu chińsko - japońskiego

TOKIO (Pat). Przedstawiciel japońskiego min. wojny złożył następujące oświadczenie korespondentowi Havasa: Japonia nie może już dłużej znosić znieważ Chin: byłoby rzeczą niebezpieczną wyczekiwać w dalszym ciągu na przybycie posiłków japońskich, gdyż wojska chińskie postępują wciąż naprzód i grozi nam z ich strony otoczenie. Straże przednie armii centralnej doszły już do prowincji Hopei. Marsz. Czang Kai Szek zdradził się nareszcie ze swymi prawdziwymi intencjami. Trudno mi na razie przewidzieć, czy nastąpi formalne wypowiedzenie wojny i czy ewentualne operacje wojenne trwać będą długo.

Zdaje się jednak być rzeczą wykluczoną, aby incydent mógł być zlokalizowany. Jedyną bronią niebezpieczną armii chińskiej jest lotnictwo, lecz Japończycy przedsięwezmą odpowiednie środki, aby możliwie jak najszybciej działalność jego sparaliżować. Przedstawiciel ministerstwa oświadczył wreszcie, iż, według posiadanych przez niego wiadomości, nie zachodzi obawa interwencji ze strony sowieckiej, gdyż rząd sowietów zanadto jest zajęty wewnętrzną sytuacją kraju. Oczywiście Sowiety, jak zresztą i inne państwa, nie powstrzymają się od dostarczania Chinom broni i amunicji.

JESZCZE SIĘ ŁUDZĄ.

TOKIO (Pat). Przedstawiciel ministerstwa wojny oświadczył, że dziś o świcie wojska chińskie rozpoczęły ostrzeliwanie Japończyków nad rzeką Yun Ting Ho. Około godz. 14 wojska chińskie wyruszyły z Papaoszan i Lukucziao. Jeden żołnierz japoński jest zabity, jeden ranny.

Z Szanghaju donoszą, że kanonada artyleryjska na zachód od Pekinu trwa. W szanghajskich kołach politycznych sądzą, że nie oznacza to jeszcze automatycznego rozpoczęcia działań wojennych.

OFENZYWA W TRZECH PUNKTACH.

TOKIO (Pat). Ministerstwo wojny komunikuje, że wojska chińskie, które od wczesnego rana bombardowały wojska japońskie wkrótce po godz. 14 (czas lokalny) wszczęły ofenzywę w trzech punktach, a mianowicie: wyruszając do ataku z Papaoszan, Lukucziao i Wangx Ping. Wojska japońskie były zmuszone do kontrakcji.

JAPOŃCZYCY BOMBARDUJĄ.

SZANGHAJ (Pat). Agencja Domei donosi z Pekinu, że wojska japońskie rozpoczęły o godz. 14.37 (czasu miejsc.) bombardowanie Waipingu.

Interwencja Ligi Narodów mogłaby jedynie skomplikować sprawę hiszpańską

LONDYN (Pat). Na wczorajszym posiedzeniu Izby Gmin po interpelacji przedstawicieli opozycji w sprawie hiszpańskiej, podsekretarz stanu M. S. Z. Cranborne oświadczył m. in.

Interwencja Ligi Narodów w konflikcie hiszpańskim mogłaby jedynie skomplikować sytuację, gdyż Niemcy i Włochy nie byłyby prawdopodobnie na tym posiedzeniu Ligi Narodów reprezentowane. W sprawie ustawienia ciężkich dział w pobliżu Gibraltaru przestrzegł Cranborne izbę przed wszelką przesadą i prosił ją aby nie wdziała groźby dla W. Brytanii we wszystkich zarządzeniach wydanych przez gen. Franco. Cranborne przypomniał, że działa te zostały ustawione na skutek bombardowania Algesiras przez rządowe okręty i przeznaczeniem ich było zapobiegnięcie powtórzeniu się podobnego incydentu. W wydaniu przez gen. Franco tego rodzaju zarządzeń nie należy widzieć nic dziwnego, zresztą W. Brytania nie postąpiłaby inaczej w analogicznej sytuacji. Jakość tych dział jest znacznie niższa od tych, które im może przeciwstawić W. Brytania, skutkiem czego nie reprezentują one żadnego niebezpieczeństwa.

Oświadczenia Cranborne'a wywołały żywe protesty wśród opozycji oraz zapytanie, czy prawdą jest, że na wybrzeżu Gibraltaru zostały ustawione 12-calowe działa systemu Howitzera. Cranborn zaprzeczył, jakoby takie działa znajdowały się w pobliżu twierdzy Gibraltarskiej i oświadczył, że W. Brytania zastrzega sobie zresztą prawo dokładnego zbadania tej sprawy w chwili, gdy uzna to za stosowne. Cranborne zakończył swe przemówienie przypominając, że dewizą polityki brytyjskiej w konflikcie hiszpańskim jest: zapobieganie za wszelką cenę, aby się ten konflikt nie rozprzestrzenił na całą Europę.

Burza nad Słonimem

SŁONIM (Pat). Dziś rano między godziną 7 a 9-tą przeszła nad Słonimem burza z piorunami która wyrządziła tu szereg szkód. Między in. w mieście Słonimie zostały poprzerywane druty elektryczne i telefoniczne.

Od uderzenia pioruna zmarła 70-letnia Bajraszewska, m-ka Słonima. Bajraszewska w krytycznej chwili znajdowała się w domu około zepsutego licznika, po przez który została śmiertelnie porażona. Z terenu pow. donoszą, iż burza spowodowała kilka drobnych pożarów.

Król belgijski z wizytą w Anglii

LONDYN (Pat). Król Belgów przyjął zaproszenie brytyjskiego dworu królewskiego i przybędzie w listopadzie w charakterze oficjalnego gościa do Londynu.

Klęska suszy w Kanadzie

OTTAWA (Pat). Kanada została nawiedzona klęską suszy. Od Morden w stanie Manitoba aż po granicę Stanów Zjednoczonych na obszarze 20 milionów hektarów plony uległy zupełnemu zniszczeniu.

Ukraińcy a Żydzi

Artykuł ten napisany jest przez Ukraińca z okazji pogłosek o ponownych dążeniach do zblokowania się w Polsce mniejszości ukraińskiej i żydowskiej. Daje on wyraz nastrojom, jakie panują w społeczeństwie ukraińskim, jeżeli chodzi o kwestię żydowską.

W świetle tych nastrojów każde nowe sprzysiężenie i sprzymierzenie ukraińsko-żydowskie nabiera cech tym bardziej wrogich dla narodu polskiego, im bardziej jest konstrukcją sztuczną i sprzeczną z naturalnymi interesami wsi ukraińskiej. (Red.)

Samo zestawienie dwóch wyrazów Ukraińcy i Żydzi przypomni każdemu konflikt, jaki od wieków istnieje między tymi dwoma narodami. Konflikt, chociaż nie zawsze uzasadniony, lecz trwały, gdyż wypadki dziejowe tak układły się, że prawie wszyscy Ukraińcy uważali, że przyczyną wszystkich ich nieszczęść politycznych tak i socjalnych są Żydzi. Żydzi w ciągu wieków żyjąc wśród narodu ukraińskiego, zbliżali się do niego chyba o tyle, aby lepiej go wykorzystać (karczmarze).

Zbliżali się natomiast do narodów panujących, przejmując się ich kulturą, a niekiedy i ich ideałami narodowymi, pomagając równocześnie rządzić narodem ukraińskim. To też za wiele zła robili i robią Ukraińcy odpowiedzialnymi Żydów. Dla przeciętnego Ukraińca — Żyd to karczmarz, to rusyfikator, polonizator, czy madziaron, to komisarz czerwony i agitator komunistyczny, a wreszcie to hałapas (pasorzyt) na ciele ukraińskiego narodu. Taki był i jest pogląd mas ukraińskich.

Inteligencja zaś ukraińska, widząc jaką rolę Żydzi odgrywają w życiu ukraińskim i ogólnoświatowym dąży do wykorzenienia wśród mas ukraińskich nienawiści do Żydów i do pewnego modus vivendi z nimi. W Austrii widzieliśmy współpracę klubów parlamentarnych ukraińskiego i żydowskiego, tworzące się w 1918 r. państwo ukraińskie daje autonomię Żydom z osobnym ministrem — Żydem. W Polsce odrodzonej widzimy wspólny, wyborczy blok do ciał ustawodawczych w 1922 i 1928 r. Ale więcej żadnego wspólnego wystąpienia ukraińsko-żydowskiego nie było. Jeżeli kiedykolwiek w ciałach ustawodawczych występowali solidarnie, to tylko w imię zasady: „Ty mnie dziś — jutro ja tobie" (ubój rytualny).

Modus vivendi zakłócili odradzający się gospodarczo Ukraińcy. Po wojnie światowej powstaje i rozwija się handel i przemysł ukraiński, jak spółdzielczy tak i prywatny. Inteligencja ukraińska pozbawiona w wielkim stopniu dostępu do urzędów państwowych i samorządowych szuka pracy, a taką widać w handlu i przemyśle. Organizuje spółdzielnie i przedsiębiorstwa prywatne, pracuje za minimalne wynagrodzenie 25—30 zł. miesięcznie (ze średnim, a bardzo często i wyższym wykształceniem). Pracować muszą, bo innego wyjścia nie mają, gdyż większość inteligencji, to dzieci wsi i rodzice nie mają skąd utrzymywać wykształconych synów i córek. To też tworzą dla siebie warsztaty pracy, a bojąc się je zniszczyć —poświęcają siły i zdrowie dla przyszłości. Strach przed nędzą jest tym patriotyzmem ukraińskim, o którym tyle pisała i pisze nasza prasa, jest to ten czynnik, który usunął wszelką nadzieję na cudzą pomoc, a zmusił ufać we własne siły. Dzięki temu inteligencja też musiała stanąć do walki z Żydami o swój byt. Z jednej strony stanęła do walki grupa inteligencji — z silną wiarą w zwycięstwo, z drugiej strony Żydzi z swoim kapitałem. Walka wydawała się nierówną, lecz garstka śmiałków nie została zdławiona, przeciwnie, utrzymały się słabe materialnie przedsiębiorstwa, które z dnia na dzień rozwijają się i potężnieją. Po odparciu pierwszego ataku kapitału żydowskiego i zatrzymaniu w posiadaniu nielicznych placówek, zaczynają dalej organizować ukraińskie życie ekonomiczne. Uświadamiają ogół społeczeństwa ukraińskiego w konieczności odrodzenia się ekonomicznego i rzucają hasło: „Swój do swego". To wywołuje znów silną reakcję ze strony Żydów, posłowie żydowscy interpelują w Sejmie domagają się ukrócenia wybryków ukraińskich, prasa żydowska nie tylko w Polsce lecz i zagraniczna piętnuje Ukraińców za antysyjonizm (kupowanie u swoich). To jednak wzmaga jeszcze bardziej aktywność społeczeństwa ukraińskiego, nie zawraca ono z obranej przez siebie drogi, lecz posiła uświadomienie mas i następuje jeszcze zaciętsza walka ekonomiczna. Sporadyczne wystąpienia antyżydowskie inteligencja i parlamentarna reprezentacja ukraińska w zarodku potępiają i nie dopuszczają do masowych wystąpień. Tak w ogólnym zarysie przedstawia się walka ekonomiczna między Ukraińcami a Żydami.

O walce ekonomicznej z nami Żydzi na ogół milczeli, tylko krzyczeli na endeków, lecz gdy zdecydowaną walkę ekonomiczną Żydom wypowiedział O. Z. N. stawiając ją, jako jeden z punktów w swym programie— dążąc do uniezależnienia gospodarczego narodu polskiego od Żydów, Żydzi podnieśli krzyk na cały świat i we wszelki sposób przygotowują się do walki. Zjednoczyli się wszyscy Żydzi całego świata do walki z narodem polskim — chcącym się uniezależnić ekonomicznie od Żydów.

To już walka nie z grupą inteligencji ukraińskiej, a z milionami Polaków, to walka ze zorganizowanym aparatem państwowym — sprzyjającym ekonomicznemu odrodzeniu się gospodarczemu narodu. Dlatego też wywołała ona taką kampanię żydowską w świecie całym, ponadto Żydzi w Polsce starają się zmontować blok „Obrony Żydów", nie zapominając nawet zaprosić do niego Ukraińców — zapominając im chwilowo ich „wybryki antyżydowskie". To też cała prasa żydowska jest przepełniona artykułami o Ukraińcach, o ich niepowodzeniach i wskazuje im wyjście: wspólny front z Żydami, bo przyjdzie kolejka na Ukraińców i wówczas im nic pomogą! Twierdzą, że polityka ukraińska znalazła się w ślepym kącie, z którego wyprowadzą Ukraińców tylko Żydzi. Między innymi w artykule p. t. „W obozie ukraińskim" umieszczonym w syjonistycznym „Haint" pióra dr. Kleinbauma czytamy: „Po dwóch latach normalizacji muszą nawet najwięksi oportuniści jakim jest I. Kedryn (współpracownik Biuletynu Polsko-Ukraińskiego) dojść do wniosku, że porozumienie polsko-ukraińskie jest niemożliwe", dalej dodaje: „Zimny stosunek do endeko-sanacji, chłodne ustosunkowanie się do hitlerowskich Niemiec, a przez to samo ogrzał się nieco stosunek do Żydów. Biedni Ukraińcy, nikt was nie chce, pójdźcie z Żydami, oni wam pomogą..." Na tym podobne artykuły o stosunkach ukraińsko - żydowskich odpowiada „Diło" w swym artykule „Antysemityzm — interesy i sentymenty" i swierdza: „Że obecnie prawie nie ma żadnego Polaka który by nie pochwalał walki ekonomicznej z Żydami. Zaś Żydzi widząc to, szukają dla siebie obrony alarmując opinię całego żydowskiego i nieżydowskiego świata. Żydzi wielcy wyznawcy polityki przede wszystkim własnego interesu zmobilizowali wszystkich swoich naturalnych sojuszników we wspólny front, ażeby użyć sobie obronę. Po otrzymaniu pomocy materialnej żydostwa zagranicznego, po interpelacjach w parlamencie angielskim, po zjednoczeniu polskiej lewicy (PPS—Bund) w jeden szereg z żydowskim frontem obronnym, Żydzi nie zapomnieli i o Ukraińcach. „Diło" przyznaje słuszność żydowskiej prasy, że niewykluczonym jest, iż po Żydach przyjdzie kolejka na Ukraińców, lecz Żydzi będąc w kolejce nie powinni okrężną drogą, sztuczną i teoretycznie wykombinowaną zwracać uwagę Ukraińcom na to co mają robić. W końcu stwierdza: „Stanowisko ukraińskie było i jest jasne. Liczymy przede wszystkim na samych siebie, do Żydów ustosunkowujemy się z czysto politycznym wyrachowaniem i humanitaryzmem, jak do naturalnego sojusznika w obecnych warunkach, zwalczamy wszystkie metody zoologicznego antysemityzmu — jako ucisku, lecz nie porzucamy naszej zaszczytnej walki ekonomicznej, wyrażamy współczucie w obecnym położeniu narodu żydowskiego. Bronić się natomiast będziemy przed zarazą komunizmu, którą na nasze wioski niesie nie kto inny tylko Żydzi, a ustosunkujemy się do zagadnienia żydowskiego, jak do poważnego problemu nacjonalnego i takiego ustosunkowania się żądamy i od Żydów".

Wyżej przytoczone wyjątki z „Diła" wywołały tak w polskiej jak i w żydowskiej prasie cały szereg komentarzy, sprzecznych z intencją cytowanego artykułu umieszczonego w „Dile". Polska prasa z oburzeniem stwierdza, że Ukraińcy z zadowoleniem wyciągnęli rękę Żydom, a „Dziennik Narodowy" między innymi podaje: „Źródłem filosemityzmu ukraińskiego jest antypolonizm. Chociażby z diabłem tylko przeciwko Polakom — to zasada podstawowa ukrainizmu".

Żydzi z zadowoleniem zacierają ręce mówiąc: „Apel do Żydów tak silnej grupy politycznej jak Undo jest dowodem, że ukraińskie koła a przede wszystkim nacjonalistyczne porzucają hitlerowską politykę i politykę Wileńskich Żubrów Mackiewicza i Studnickiego i t. p. i wskazują Ukraińcom jedną wspólną drogę z Folksfrontem w obronie Żydów".

Znając antysemickie i antyżydowskie nastawienie Ukraińców oraz widząc walkę, jaką Ukraińcy prowadzili i prowadzą z Żydami w płaszczyźnie ekonomicznej nie sposób wierzyć w jakiekolwiek trwałe porozumienie ukraińsko-żydowskie, czy współpracę tych dwóch narodów tak jak tego by chcieli Żydzi.

M. Jarosławski.

Po zamachu na płk. Koca



Willa płk. Adama Koca w Świdrach Małych pod Warszawą, gdzie dokonano zamachu bombowego.

Dalsze „czystki" i wykrywanie „trockistów" w ZSRR

TROCKIŚCI W KOMSOMOLE.

Dziennik „Komsomolskaja Prawda" donosi, że, wrogowie ludu", trockiści, dywersanci i t. d. zakorzenili się w bardzo wielu organizacjach Komsomołu. Zwłaszcza źle, zdaniem dziennika, stoją sprawy na Ukrainie, w okręgach nadwołżańskich i na Kaukazie. Dziennik ogłasza korespondencję kilkunastu miast ZSRR, przy czym w każdej jest mowa o wykryciu i aresztowaniu „wrogów ludu" i trockistów. Wobec takiego stanu rzeczy dziennik wzywa do „podwojenia czujności" i zapowiada, że wśród obecnych kierowników Komsomołu, wobec „utraty przez nich węchu politycznego", przeprowadzona będzie jak najgruntowniejsza „czystka".

FATALNE WARUNKI BEZPIECZEŃSTWA W MOSKIEWSKIM ZAGŁĘBIU WĘGLOWYM.

Z moskiewskiego zagłębia węglowego donoszą o fatalnych warunkach bezpieczeństwa, panujących w kopalniach. W roku bieżącym, w truście węglowym „Tulugol" w ciagu jednego miesiąca (maja) wydarzyło się 199 katastrof, z których każda pociągnęła za sobą liczne ofiary w ludziach. W końcu ub. roku został „zdemaskowany" i aresztowany „organizator katastrof" inż. Rybin, który okazał się „szkodnikiem" i „trockistą". Jednak aresztowanie „szkodnika" nie wiele pomogło. W roku bieżącym w jednej tylko kopalni „Nr 5" miało się wydarzyć 114 katastrof, to znaczy średnio po jednej katastrofie na każdy dzień roboczy. Prasa zwraca się do organów NNWD, których interwencja ma rzekomo położyć kres rozpowszechnianiu się „zuchwałych szkodników".

W PRZEMYŚLE SIARCZANYM...

Dziennik „Za Industrializacju" donosi o kompletnym rozstroju w przemyśle siarczanym ZSRR. Aresztowano jako „notorycznych szkodników" głównych inżynierów przemysłu siarczanego Wieżmitidinowa, Rypałowa, Aleksandrowa i innych. Organizowali oni rzekomo podpalenie największej w Sowietach kopalni siarki w Szor-Su. Ponadto mieli zużyć miliony na budowę kopalń siarki koło Kara-Kumu i wznieśli na pustyni całe osiedla z kamienicami dla inżynierów i t. p. Następnie okazało się, że brak w tej miejscowości surowca siarki. W innych zakładach przemysłu siarczanego również „zdemaskowano", jak donosi dziennik, licznych „szkodników".

„TROCKIŚCI" W ZWIĄZKU PISARZY SOWIECKIEJ UKRAINY.

W związku pisarzy sowieckiej Ukrainy wykryto nową liczną grupę „trockistowskich ajentów", która miała rzekomo rozwinąć szeroką „działalność szkodniczą" na polu literatury. Zostali aresztowani, jako „zdemaskowani wrogowie ludu" pisarze ukraińscy Czupurnyj, Gudima, Agoł, Kilerog, Kowalenko, Gołowaniwskoj, Czigirin i inni. Wszyscy oni są oskarżeni o „lewicowe odchylenie" i propagowanie poglądów „drobnoburżuazyjnych nacjonalizmu".

WALĄ SIĘ PIECE...

Donoszą z Kuźniecka na Syberii, że w zakładach metalurgicznych im. Stalina, które są drugim co do wielkości przedsięwzięciem w ZSRR, miały się zawalić piece martynowskie, świeżo odremontowane i jeszcze nieuruchomione. Dochodzenie wykazało, że „winę ponosi" inżynier Komarow, którego aresztowano razem z żoną Gindiną, jako „trockistowskich ajentów".

ROBOTNICY DEZERTERUJĄ Z KOPALŃ.

Donoszą z Zagłębia Donieckiego, że wobec coraz częstszych katastrof w kopalniach robotnicy masowo dezerterują z pracy. Na najbardziej zmechanizowanych kopalniach im. Dzierżyńskiego w Gorłowce, gdzie mogą pracować tylko wykwalifikowani robotnicy, cały personel robotniczy zmieniał się w ostatnich czasach sześć razy. Po ostatnich katastrofach aresztowano w okręgu nie tylko kierowników technicznych, lecz i wielu przedstawicieli władzy. Osadzono w więzieniu dyrektora trustu węglowego, Rumiancewa, kierownika zjednoczonych kopalń Antoncewa, prezesa rejonowego komitetu wykonawczego Myszastego i szereg innych „szkodników".

LEON WOŁŁEJKO

Pogaduszki mejszagolskie

LETNICY

(MONOLOG).

Już chto jak chto ale wieski człowiek zhołał naczysto teraznicjszym czasem, bo, jak ten mówił, wszystko co — tane a rozchodu szmat. Przychodzi sie czasami i tak co w niedziela do miasteczka trzeba ze swojo samogonko jechać bo nie ma za co monopolki kupić, a jeśli na zakąska wydasz para groszy — to już wielki bal.

Oi, choć i u mnie: zdaji sie i gospodarka jest i żywioła jak należy sie i kilka stancjów w chacie mam, a dlatego człowiek kręci sie jak ta żaba na lodzie i ciągim głowa łami.— skąd ta kopiejka wziąść?! Oj, wiele ja nocy nie spał, ob jakich interesach nie myślał — aż razu jeinego spotkał ja Pietruka z Powoszoki, szwagra mojego, i mówia: „Patrzaj Pietruk! poradź ty mnie", mówia, „cokolwick — coby łatno poro zarobek jaki mieć — bo obrzydło mnie ciągiem miotły i szakaluki do miasta wozić — znakim tego co i cena niewysoka i obojętnie, dlatego, w cudzym lesie sosny spuszczać abo gałęzi kraść"! A on śmieji sie, żeb jego kaczki i prawi: „Wiem ja — mówi — co ty sprawiedliwy człowiek ale i durny—żesz jak cybuk. Żeb żyjąc kole miasta i mając tyle stancjow w chacie, trzebyło wozić na rynek miotły i szakali — tak to czysty śmiech! Ciż nie widzisz co teraźniejszym czasem kużdy na powietrza wieska drapi sie? Znakim tego jak przyjdzisz do miasta — pogadaj tyko na rynku co letników bierzysz na kwatera — to obaczysz wiele najdzi sie! Tyko do gazety, słysza, nie dawaj — bo gazetów nicht nie czyta, ale niechaj kuma kumie pod sekretem szepni — to już zara cała miasta wie"...

„Oj! i chytry-żesz ten Pietruk!"— pomyślał ja i zara poczoł po rynkach rozgadywać co kwatery dla letnikow mam. A żeb ich ochota większa brała —dawaj malować co, słysza, i jabłek i jagodów szmat u mnie znachodzi sie, i konia dam pojeździć, i mlika od krowy wiele chcesz i woda smaczna i powietrza — jednym słowem — raj! (A prawda powiedziawszy — miejsc jagodów — kapusta w ogródczyku rośni, koń jeden i ten chromy, a krowa mlika naczysto zarwała, bo cielić sie niedługo myśli. Wody kapeczka w studni jest, a już co powietrza: to wiadomo, rzecz Boska nie nasza. Bywa mokra, bywa sucha. Jak kiedy). Dzisiejszym czasem ludzi tak przywykli malarować co biez tego— nijakiego interesu niema. Kużdy — i sam łże, i lubi słuchać jak drugi bajcz zalewa [1]); bo ze łgania widacia chto jaka zdolność ma i dobrze tym powodzi sie co gładko bajcz zalewajo. Miał z tej kłamstwy i ja dobry skutek, bo tydzień poczekawszy, przyjechał do jednosiela jakiści wysoki, chudy pan w okularach i, obejrzawszy kwatera, dał pięć złoty zadatku, a na drzwiach swego pokoju przybił karteczka: „Cecylian Chrypa-Krzyczalski, profesor śpiewu". — Oho — pomyślał ja sobie — jeśli pierszy popad sie profesor to co dalej będzi?— I prawda! Na drugi dzień pojawili sie dwie paniusi z dzieciukami i najeli kwatera obok profesora. Długo szukali po kieszeniach póki naleźli dwa złoty, a starsza, co w pensne, chciała już na zastaw dać swoj parasol ale młódsza poczeła jej perswadować i przybiła na drzwi dwie karteczki: „Regina Trącimyska, przełożona domu podrzutków" i „Matylda z Zołzów Kłótnicka, wdowa". Nie pośpiał ja zmiarkować co do mnie lokatory jak te gruszki sypią sie — jak na dziedzińcu cości zadymiło, zapyrkotało i z cyklomakietki wyskoczył jakiści gruby człowieczek w białym kapturku i wielkimi szkłami na miejsc oczy. Wszedszy do kwatery, przeczytał karteluszki przybite na drzwiach i pyta: „a jest tu gdzie ryba łapać"? — A ja zastanowił się trochi (bo wiem co do rzeki cztery wiorsty będzi), ale mówia: — jest. — „A grzyby jest"? — Jest! — „Nu, to dobrze. Jestem Jan Pomadowicz. fryzjer i najmuja ta kwatera ale tylko na subota i niedziela, bo w tygodniu czasu nie mam. Ni jedzenia, ni herbaty mnie nie trzeba — aby zasnąć było gdzie i maszyna schować legularnie, to i kątem moga mieszkać".

To powiedziawszy, dał złotówka, skoczył na maszyna i poleciał jak szalony, a ja schował pieniędy do portmanki i rad był co Pomadowicz osobistej stancji nie potrzebuji...

Już tyko dwa pokoi zostali sie i obojętnie mnie zrobiło sie co ciasnota wielka będzi — ale wiadomo, kużdy człowiek na piniędzy łapczywy, — znakim tego przyjoł ja jeszcze krawca i urzędnika, a na końcu zjawił sie ważny i aliganeki pan Apollin Nierob-Fanfaroński, artysta z teatru. Zadatku nijakiego nie dał ale wzioł najlepsza stancja i zara ponaczepiał na ścianach szmat pisułków, fotografjów i lustereczek, a na ćwieku powiesił prasowane spodni i kapelusz. Cała okna załadował brudnymi kownierzami, a. późniejszo poro, kazał sobie usmażyć jęcznica, zrobić kawy i położył sie spać. My z żonko wynieśli sie do świrna i tam siadszy na

[1]) Kłamie.

Nareszcie wielki projekt robót publicznych

Droga wodna Bałtyk-Morze Czarne

Ostatni niedzielny numer „Polski Zbrojnej" przynosi nam następujące niezwykle radosne rewelacje:

Budowa drogi wodnej Bałtyk — Morze Czarne jest już bliska realizacji. Gigantyczny projekt połączenia dwóch mórz dojrzał ostatecznie. Wytknięto trasę, sporządzono plany i kosztorysy, wyliczono czas robót. Jesteśmy niedalecy historycznego w Europie wydarzenia, gdy pierwszy statek odbędzie międzymorską podróż — przez Polskę do Rumunii.

Dwa porty — bałtycki i czarnomorski — nie odgrywające dotychczas żadnej wzajemnej roli w życiu gospodarczym sąsiadujących, zaprzyjaźnionych państw, połączone olbrzymim szlakiem rzek i kanałów ,rozpoczną nowy, wspaniały okres w rozwoju handu międzynarodowego.

Rozmawiam o tym z kierownikiem od działu dróg wodnych lwowskiego urzędu wojewódzkiego, inż. Krasuckim. Tutaj bowiem koncentrują się wszystkie sprawy tego projektu, będącego niewątpliwie jednym z najśmielszych zamierzeń gospo darczych Polski. Oto jak przedstawiają się szczegóły:

Będzie to droga wodna, idąca uregulowaną Wisłą od Morza Bałtyckiego do ujścia Sanu; potem skanalizowanym Sanem, uzbrojonym w 14 jazów (piętrzących wodę dla zwiększenia głębokości, celem przepuszczenia co najmniej 600—1000-tonowych statków). Od Michałówka kanałem koło Radymna — przez rzekę Wisznię—miasto Sądowa Wisznia — do Rudek — za pomocą 11 śluz, wznoszących drogę wodną na dział wód między Sanem a Dniestrem, skąd sztucznym kanałem wzdłuż Dniestru — do Rozwadowa. Od Rozwadowa skanalizowanym Dniestrem do Zaleszczyk. Stąd, po podniesieniu wód za pomocą 4 śluz do 195 m nad poziom morza, będzie przejście tunelem długości 10,4 km przez dział wód między Dniestrem a Prutem i — dalej — za pomocą 6 jazów do Prutu pod Nowosielicą. Uregulowanym Prutem i Dunajem do Galaczu nad Morzem Czarnym.

Długość trasy wynosi 1,894 km, z czego 726 km przypada na Rumunię. Nie znaczy to jednak, że cała ta trasa wymaga budowy. 650 km Wisły stanowi naturalną drogę wodną, wymagającą tylko regulacji. 394 km dolnego Prutu (od Jass wdół) i Dunaju (od ujścia Prutu do Sulimy) również stanowi drogę naturalną. Odcinek sztucznej drogi wodnej, t. j. skanalizowanych rzek i kanałów żeglugi, wynosić będzie 850 km, z czego na terenie Polski przypada 518 km, a na terenie Rumunii 322 km.

Ciekawie przedstawiają się połączenia drogi wodnej ze Lwowem. Istnieją trzy koncepcje: połączenie ze Lwowem trasą środkową przez Sądową Wisznię— staw gródecki — Komarno wymaga tylko 32 km osobnego kanału (przestrzeń staw gródecki — Lwów); trasą południową: przez Sądową Wisznię — Rudki wymaga 51 lub 65 km osobnego kanału, zależnie od tego, czy połączenie ze Lwowem przeprowadzi się przez Sądową Wisznię — Gródek, czy przez Komarno — Gródek; i wreszcie trasą północną: doliną Szkła przez Jaworow — staw gródecki — Komarno: ta ostatnia jednak została z góry wykluczona, jako najmniej korzystna.

Koszta realizacji tego gigantycznego planu przedstawiają się następująco: polska część drogi wodnej, t. j. kanalizacja 137,3 km Sanu i 269,6 km Dniestru oraz budowa kanału żeglugi między Sanem a Dniestrem z przyłączeniem do Lwowa— wynosić będą 400,000.000 zł. Rumuńska część drogi wodnej, t. j. budowa 44.4 km kanału od Zaleszczyk do Czerniowiec i 288 km kanalizacji Prutu kosztować będzie — 272,000,000 zł.

Jak widać, liczby te przedstawiają się dość „astronomicznie", jednak zyski, jakie przewiduje się z tej drogi wodnej, są nie mniej efektowne. Oto skromny przykład: za opłaty żeglugowe w wysokości tylko pół grosza od tony przy rocznym obrocie towarów 6,000,000 ton i średniej odległości przewozu 300 km — uzyskanoby roczny dochód z opłat żeglugowych 9,000,000 zł. Eksploatacja siły wodnej skanalizowanego Sanu i Dniestru powinna dać dochodu rocznego nie mniej, niż 10,000,000 zł.

Budowę całej drogi wodnej oblicza się na 25—30 lat. Wynika więc z tego, że przeciętnie na realizację tego projektu potrzeba będzie rocznie niemniej niż 16,000,000 zł. W naszych obecnych warunkach gospodarczych przedsięwzięcie to wydaje się trudne, ale jeżeli potrafimy realizować zamierzenia, które pozornie wydają sie ponad siły. Najlepszym przykładem — Gdynia.

Roboty przy budowie tej drogi wodnej musi poprzedzić intensywna regulacja Sanu i Dniestru, co powinno trwać nie dłużej, jak 10—15 lat. Po pierwszym pięcioleciu powinno się przystąpić do właściwych robót kanałowych.

Należy podkreślić, że droga wodna Wisła — San — Dniestr — Prut, po regulacji i kanalizacji Wisły dalej, powyżej Sanu, będzie miała olbrzymie znaczenie dla Zagłębia Węglowego. Koszt realizacji tego programu oblicza się na sto kilkadziesiąt milionów złotych; jednak i to nie przedstawia się odstraszająco, jeżeli wziąć pod uwagę możliwości korzystnego eksportu węgla.

Tragiczna śmierć pilota szybowcowego

Na lotnisku w Katowicach wydarzyła się wczoraj katastrofa szybowcowa, w której zginął 20-letni harcerz Paweł Czekała z drugiej drużyny harcerskiej im. Tomasza Zana z Pawłowa katowickiego. Czekała wystartował do lotu za samolotem i kiedy na skutek wadliwego startu zmuszony był lądować, wyskoczył ze spadochronem, który się nie rozwinął, tak że Czekała spadł na ziemię i rozstrzaskał czaszkę. Mimo natychmiastowej pomocy zmarł w szpitalu. Szybowiec uległ zniszczeniu.

Osiem groszy posagu...

We Lwowie istnieje od r. 1907 fundacja dla biednych sierot po szewcach lwowskich im. J. Nazalewicza, z której w tym roku wychodzącej za mąż córce zmarłego szewca wypłacono posag w wysokości... 8 groszy. Osoba ta wylosowana została w r. 1921 i wówczas to posag jej, wynoszący 154 marki polskie ulokowano w MKO do czasu zawarcia przez nią związku małżeńskiego. Obecnie, gdy wyszła za mąż ,wypłacono jej 8 groszy, gdyż tyle tylko pozostało po waloryzacji ze 154 marek łącznie z procentami za 16 lat(!).

Twórcą tej fundacji posagowej był słynny we Lwowie majster szewski Jan Nazalewicz. W r. 1907 złożył on na ten cel 8000 koron, jako kapitał, z którego corocznych odsetek wypłacane miały być 2 posagi. Majątek tej fundacji wynosi obecnie 2.837 zł. Począwszy od r. b. fundacja wznowiła swoją działalność, wypłacając rocznie jeden 100-złotowy posag.

Defraudacja dyrektora „Baty" w Warszawie

Do Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynął akt oskarżenia przeciw Frydery kowi Moretzky'emu, b. dyrektorowi warszawskiego oddziału sprzedaży opon firmy „Bata". Oskarżony pochodzi z Przemyśla i w czasie wojny europejskiej dosłużył się rangi kapitana w armii austriackiej. W jednej z bitew Moretzky ocalił życie znanemu przemysłowcowi, dyrektorowi zakładów „Bata" na Czechosłowację, który w r. 1930 zaofiarował Moretzky'emu stanowisko dyrektora oddziału warszawskiego przedsiębiorstwa. Na stanowisku tym Moretzky korzystając z dużego zaufania zwierzchników dokonał szeregu defraudacyj na sumę ponad 30,000 zł. Przeprowadzona w r. 1935 rewizja ksiąg oddziału wykazała nadużycia Moretzky'ego w Warszawie, który pożyczką 10,000 zł przekupił rewidenta i uzyskał absolutorium ksiąg. Dopiero ponowna rewizja ksiąg w roku ub. wykazała nadyżycia Moretzky'ego, który został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Po miesiącu Moretzky został zwolniony z więzienia i oddany pod nadzór policji. Korzystając z tego usiłował w połowie września roku ub. wyjechać do Paryża a następnie do Australji, gdzie ulokował zdefraudowane pieniądze. Na dworcu aresztowali go wówczas funkcjonariusze p. p.

Sprawa Moretzky'ego rozpatrywana będzie po feriach letnich. Akt oskarżenia obejmuje 300 stron maszynopisu.

Nowe oblicze Chin

Sześć lat mija we wrześniu, jak Japończycy rozpoczęli pochód w głąb Mandżurii, a w ciągu tego okresu dokonały się w psychice Chińczyków tak wielkie przemiany, na jakie normalnie w Chinach potrzeba by było stuleci.

Chińczycy, którży w r. 1931 niemal biernie patrzyli na odrywanie Mandżurii od ich państwa, dziś potrząsają groźnie bronią. Chiny przeskoczyły to, co nazwać można psychologiczną granicą. odzyskując swoją „morale'. Prawie wcale nie ma już dzisiaj w Chnach śladów defetyzmu, który tak długo trzymał ten naród w kleszczach bierności.

Mniej więcej od końca ubiegłego stulecia Chińczycy byli poniżeni ponad wszelką miarę, znęcano się nad nimi, terroryzowano ich. Brakło tylko jednej kropli, by miara przysłowiowej cierpliwości i obojętności Chińczyków się przebrała. Żądania Japończyków z ubiegłej jesieni w kwestii odstąpienia północnych Chin dokonały reszty. Żądania te zostały zdecydowanie odrzucone przez rząd chiński przy poparciu całego narodu. Gdyby Chińczycy i tym razem ustąpili przed Japończykami, jak to czynili ostatnio wobec wszystkich żądań Japonii, byłby to początek końca Chin jako narodu samodzielnego.

Wobec twardego oporu Chin Japończycy zmienili taktykę, wzniecili bunt w Wewnętrznej Mongolii usiłując opanować Suijuan. Na skutek nieprzewidzianego oporu Chińczyków obydwie próby się nie udały.

Było to oczywiście raczej dyplomatyczne niż militarne zwycięstwo, ale bądź co bądź zwycięstwo, które podniosło na duchu Chińczyków. Dawno pogrzebana nadzieja wyrwania się spod przemocy Japończyków znów zaświtała. Zrodziła się ufność we własne siły i śmiałość.

Bodaj jeszcze nigdy Chińczycy nie byli tak zjednoczeni jak obecnie. W swej nienawiści do Japończyków Chińczycy dyszą pragnieniem rewanżu. „Zarazek" nacjonalizmu szerzy się gwałtownie w całych Chinach. Nawet chłopi zrozumieli ostatecznie, że agresja Japończyków w głąb Chin —to koniec ich spokojnego bytu.

Drugim, ważnym czynnikiem poczucia siły w Chinach jest zwrot w uzbrojeniu Chin. Chiny są dziś silniejsze militarnie nż dotychczas, posiadają dobrze wyćwiczoną armię stałą — ok. 250.000 ludzi, samoloty, tanki, wozy pancerne, artylerię i t. d. w dużej ilości. W porównaniu z Chinami sprzed 20 laty dzisiejsze Chiny są olbrzymem, nie są nim jednak jeszcze w porównaniu z mniejszą od nich ale nawskroś nowocześnie wyekwipowaną Japonią.

W tym właśnie tkwi niebezpieczeństwo wojny dla Chin. Wojna chińsko-japońska niewątpliwie zniszczyłaby i Japonię, ale zniszczyłaby przede wszystkim dużą część Chin, bowiem działania wojenne toczyłyby sie wyłącznie na terytorium chińskim. Jeśli jednak Japończycy będą nadal nalegali na odseparowanie pięciu północnych prowincyj z japońskimi „doradcami" w ich administracji, Chińczycy nie będą mieli wyboru: muszą zdecydować się na wojnę, bez względu na ryzyko. Jeśli nie zdecydują się, stracą bezpowrotnie szmat kraju.

M. D.

Woźnica i osioł pod tramwajem

Jadący z nadmierną szybkością przez ulice Bielańską w Warszawie tramwaj linii „9" wpadł na ciągniony przez osiołka ręczny wózek reklamowy kina „Italia". Potrącony wózek wpadła na stojący przy chodniku samochód i uszkodził go.

Osioł i jego woźnica Wacław Marks zostali ranieni. Tłum przechodniów stwierdziwszy winę motorniczego Kazimierza Sieka rzucił się nań z zamiarem zlinczowania, ale z opresji wyratowała go policja.

Doskonała pogoda na wybrzeżu polskim

JASTARNIA (Pat). Lipiec na wybrzeżu polskim mija pod znakiem doskonałej pogody. Wprawdzie było trzy dni dżdżyste i chłodne, jednak obecnie panuje pogoda upalna. Morze wykazuje temperaturę do 22 stopni. Opady deszczowe w pierwszej połowie lipca okazały się najmniejsze w stosunku do innych miast Polski, gdyż przeciętnie ich przekroczyła 66 mm. Natomiast w głębi kraju wahała się od 80 do 180 mm opadów.

Metale też chorują

Już sama nazwa stali i żelaza jest dla nas symbolem czegoś trwałego, niezniszczalnego. Niechże jednak przedmiot wykonany z tych metali poleży parę godzin w wilgotnym miejscu już jest niebezpiecznie „chory". Stal i żelazo pokrywają się rdzą, niszczeją i stają się bezużyteczne. W ten sposób tracimy na całym świecie miliony kilogramów żelaza o kolosalnej wprost wartości. Podobnie oddziaływują wpływy atmosferyczne na bronz i mosiądz; pokryte rakowatymi wyrzutami kruszeją, rozpadając się po pewnym czasie w proszek. Tego rodzaju chorobę obserwować można na antykach, które dłuższy czas leżały w ziemi.

Podobnie jak u ludzi leczy się chorobę raka przy pomocy elektryczności, niejedne cenne przedmioty muzealne uratowano promieniami galwanicznymi od całkowitej zagłady, mimo iż leżały może tysiące lat w ziemi.

Jako klasyczną chorobę metali wymienić należy dżumę cynkową, która, im niższą jest temperatura, z tym większą siłą działa na cynkowe przedmioty. (Zupełnie odwrotnie aniżeli dżuma atakująca ludzi). Przy temperaturze powyżej 18 stopni Celsjusza dżuma cynkowa ginie, najsilniej natomiast występuje w temperaturze poniżej zera. Przedmioty cynkowe, dotknięte tą chorobą przybierają odcień ciemno szary, powierzchnia ich pokrywa się białymi pęcherzykami, które po pewnym czasie rozpadają się w biały proszek. Chorobę tę podobnie jak i ludzkie zaziębienia leczy się przy pomocy ciepła. Przedmioty „zadżumione" kładzie się do ciepłej wody. Z chwilą jednak gdy choroba dżumy cynkowej zaatakowała metal zbyt głęboko, kuracja termiczna niewiele pomaga. W ten sposób wiele wyrobów cynkowych dotkniętych zbyt zaawansowaną dżumą nie dało się uratować od "śmierci".

Odwołanie raidu adw. Ryppla do Ameryki

Aresztowanie przywódcy Frontu Mło do-Żydowskiego, adw. Ryppla, który organizował raid motocyklowy z Polski do Ameryki, spowodowało wstrzymanie prac przygotowawczych do tego raidu, który zapowiedziany był na koniec b. m. Raid 100 motocykli z Polski do Ameryki zostanie odwołany.

---

zasieki, poczeli ze sobo gadać co od tych letnikow można okuratny zarobek mieć, żeb tyko byli oni spokojne, stałe i opłatne...

— — — — — —

Na drugi dzień — pierszy sprowadził sie profesor z ogromniasto trąbo i koszykiem, pełniusieńkim papierków, węzełeczków i nut. Rozmieściwszy sie w swojej kwaterze, — zagrał jakiegości marsza tak smagle, co artysta poczoł walić butem w ściana, a późniejszo poro, czymprędzej kazał dać śniadanie i nalać mlika do miednicy, bo jakobyści od mlika twarz i ręcy nadto białe robią sie. Śpieszył sie ja haniebnie na łąka siana kosić, ale usłużył jemu okuratnie i tyko co uchwycił kosa do ręki jak pod ganek zajechał bałaguła z wdowo i kierowniczko przytułku dla podrzutków. „Niema co"! — pomyślał ja sobie, odstawił kosa i zapraszam ich do strzodka, a oni nijak z wozu ziejść nie mogo, bo ich wielka sprzeczka wyszła na kont tego chtóry węzełek najpierw wybrać z wozu. Co wdowa weźmi sie za chtóry — to kierowniczka wyrwi z rąk i zara znów do wozu rzuca. Dzieciuk, siedząc na majszy, z płaczu aż zachodzi sie, a węzełki latajo jak ptaszuki i słychacia tyko jak chraboczo talerzy i dzwonio szklanki. Widząc co tu nic nie wychodzi — wzioł ja niby to pomagać, ale jak skoczo obiedwie na mnie i dawaj łajać, a kierowniczka, słysza, i mówi: „Ty, mówi, cudzych rzeczy nie ruchaj bo my i same potrafim wybrać z wozu, a to, słysza, cacy-cacy, a, późniejszo poro, patrzysz i nie stał czego". To słysząc, furman, daj Boże zdrowia, wpadł w złość co tyle czasu marudzo, powyrzucał węzełki, dał po koniu i pojechał, a wdowa z kierowniczko dalej kłócili sie ob to: chtóre wezełki piersze do pokoju wnosić. Ja już konca nie czekał. Pokazał im stancja, chwycił kosa i poleciał na łąka siana kosić, ale nie wiem nawet ci okręcił sie para razy, bo zara przyleciała z krzykiem i dawaj prosić żeb zamknąć okienica, bo lokatory, słysza, przez okno do ich patrzo. Ja — przerzucił sie co nie słysza tej gawędy, ale za minuta zjawiła sie i kierowniczka melidując, co jeśli te dwa mężczyzny na ich patrzać będo to oni herbato oczy im wyparzo. Ziąk sie ja żeb kalectwy jakiej nie było i czymprędzej poleciał zamknąć okienica, ale na łąka już nie wrócił i tak zmarnował cały dzień...

Na zachod słonca przybił sie jeszcze krawiec z mandolino i urzędnik z siatko do łapania motylkow — a pół godziny poczekawszy, przyleciał na „czortopchajce" i pan fryzjer. Letko mnie zrobiło sie na sercu co letniki zebrali sie już wszystkie, znakim tego rozkwaterował ja ich legularnie i, poszedszy spać do świrna, postanowił jutrzejszym dniem, na raneczku, do każdego zajść i kapeczka piniędzy poprosić...

— — — — — —

Nazajutrz była niedziela i miarkował ja z tej przyczyny zasnąć dłużej, ale tyko co poczeło świtać jak do świrna zabrazgał sie fryzjer. „Ja — mówi — ida ryba łapać i aż na wieczor wracam sie. Pilnuj waspan cyklomakietki żeb czasem chto nie popsuł, a na kont arendy — masz tu złotówka bo ze sobo nie mam więcej. A jeśli mało tobie będzi to jeszcze głowa ostrzyga darmo jak powróca"! — I poszed. Ja poleżał jeszcze godzinka, odział sie czyściej i poszed do letnikow po piniędzy...

W chacie było cicho jak makim zasiał, żonka mówiła pacierzy — i tyko w śpiżarni jakby chłości skrobał sie i płakał. Przemknął ja drzwiczki i patrza, co kole policy, w bieliźnie, stoi profesor i, wysoko trzymając podynka — kończy wypiwać śmietana! Zejrzawszy mnie jakby zawstydził sie kapeczka i mówi: „Nie dziwuj sie waspan co ja śmietany kropla wypił, ale u nas, śpiewakow, taka nauka jest co od śmietany nadto głos oczyszcza sie"! — To powiedziawszy, poszed do swojej kwatery i zamknął sie na klucz, a ja pomyślał sobie: — „co tu ma głos do śmietany"? — ale nie powiedział ani słowy... Tymczasem artysta poczoł walić butem w ściana i kazał zakroić kurczuka na śniadanie, a na kont piniędzy — obraził sie haniebnie i taka mowa mówił: — „Dziwię się bardzo, że pan o taką błahostkę zakłóca spokój inteligentnemu człowiekowi! Sam wiem dobrze, że panu się należy — ale nie mam zwyczaju płacić zgóry. Zresztą —będę miał dziś tutaj gościa, który winien mi pięć złotych — będę mógł je panu oddać"! — Zawinoł sie w kołdra i odwrócił sie do ściany, a ja, widząc co nic tu nie wychodzi — skierował sie do drugich drzwi i weszed do kwatery wdowy z dzieciukiem. Wdowa akurat siedziała na zydelku i karmiła dzieciuka rozmoczonym sucharkiem, a kierowniczka, rozczochrawszy sie jak miotła, kamforo nacierała kolany. Zejrzawszy mnie, schowała sie za piec i zapytała:

„Ci nie piniędzy pan chce czasem"? — A ja poskrobał sie za głowa i mówia: „Chciałby kilko złotych, bo już i kwatera dana i najedzono trochi" — ale wdowa poczeła prosić żeb do 1-go poczekać, bo, słysza, jak emerytura jej przyznajo to za wszystko i zapłaci. A kierowniczka z za pieca gada: „A na co pani łżesz? — kiedy nijakiej emerytury pani nie należy sie? Ni była, ni robiła, a teraz emerytury chce. Nie dadzo pani nic"! —„Mało co pani gadasz — zakrzyczała wdowa — sobacze głosy nie ido pod niebiosy, a emerytura mnie dadzo jak amen w pacierzu"! — „A nie dadzo"! — A dadzo! — A nie dadzo! —A tak! — A nie! — I poczeła sie sprzeczka jak haniebna co zerwał sie na nogi krawiec i urzędnik, profesor, chwyciwszy trąba, ze strachu poleciał do lasu, a artysta mało butem ściany nie rozwalił. Wdowa zapuściła

Konsystorz Ew.-Reformowany w Wilnie a sprawy rozwodowe

ALARMUJĄCA WIEŚĆ.

Katolicka Agencja Prasowa podała do wiadomości, że Sąd Apelacyjny w Wilnie postanowił wdrożyć śledztwo przeciwko Konsystorzowi Ew.-Reformowanemu w Wilnie z art. 288 K. K., t. j. w kierunku przekroczenia władzy przez członków tegoż Konsystorza.

Wiadomość ta, podana przez KAP i odpowiednio ozdobiona przez dzienniki goniące za sensacją — wywołała znaczne poruszenie wśród społeczeństwa polskiego i nie mały popłoch wśród osób rozwiedzionych, dotkniętych pośrednio owym posunięciem władz sądowych w Wilnie.

Stąd powstało zainteresowanie powszechne, czy istotnie Konsystorz Wileński popełniał jakiekolwiek nadużycia władzy przy udzielaniu rozwodów i czy te nadużycia mogą się odbić na losie spraw już prawomocnie osądzonych lub będących w biegu.

Na ogólną dezorientację w tym kierunku wpłynęła okoliczność, że mało kto zna prawo kanoniczne Wil. Kościoła Ew.-Reformowanego i inne podstawy prawne, na zasadzie których Sądy Duchowne Ew.-Reformowane w Wilnie uprawnione są do rozpoznawania spraw rozwodowych w tych wypadkach, gdy jedno z małżonków należy do Wileńskiego Kościoła Ew.-Reformowanego.

ROZWODY W KOŚCIOŁACH EWANGELICKICH.

Bezspornym jest, że wszystkie wyznania ewangelickie na całym świecie uznają zasadę, rozwiązywania małżeństw przez rozwód, skoro ku temu zachodzą odpowiednie przyczyny, uniemożliwiające dalsze pożycie małżonków. Kościół Ew.-Reformowany w Wilnie nie stanowi pod tym względem żadnego wyjątku i od wieków korzysta z uprawnień rozwodowych dla członków swego kościoła. W Archiwum Wileńskiego Konsystorza znajdujemy bogaty zbiór wyroków, na mocy których rozwody były udzielane nie tylko małżeństwom ewangelickim, lecz i stronom mięszanym.

W XIX wieku istniał jeszcze tryb, że przy rozwodach mięszanych, gdy jedna ze stron była katolicką, rozpoznawanie sprawy przeprowadzone było przy asyście księdza katolickiego, ad hoc delegowanego przez Kurię Biskupią. Później tryb ten został zaniechany, lecz rozwiązywanie małżeństw mięszanych przez rozwód trwało dalej i przetrwało po dziś dzień, jako związane ze starą zasadą i niemniej starą dyktaturą Wileńskiego Kościoła Ew.-Remormowanego.

WZROST LICZBY ROZWODÓW PO WOJNIE.

W latach powojennych, t. j. w ostatnim dwudziestoleciu, nic się pod tym względem nie zmieniło, chyba to, że liczba rozwodów w Konsystorzu Wileńskim znacznie wzrosła, lecz na to złożył się kompleks przyczyn specjalnego charakteru, które łatwo wyłuszczyć. **Primo** — czas wojny i czasy bezpośrednio powojenne natworzyły wielką masę małżeństw, zawieranych, jeżeli tak się można wyrazić, lekkomyślnie, na gorąco, małżeństw powstałych z pierwszego wrażenia, rażące, nie dobranie których wychodziło na jaw po pewnym czasie i nakazywało później szukać jakiegokolwiek wyjścia z sytuacji nieopatrznie stworzonej, a niemożliwej do utrzymania. **Secundo** — inne Konsystorze Ewangelickie w Polsce, poza Wilnem, miały utrudnione zadanie przy udzielaniu rozwodów, gdyż skrępowane były i są cywilnymi ustawami dzielnicowymi, jak Prawo o Małżeństwie z 1836 r. (6-cio letni przymusowy celibat dla strony pozwanej), ustawy poaustriackie i ustawy popruskie, które to ustawy nie obowiązują jednak na terenie Konsystorza Wileńskiego. **Tertio** — Kościół Katolicki stoi zasadniczo na gruncie nie rozerwalności małżeństwa, udzielając tylko seperacji od stołu i łoża lub też unieważnienia małżeństwa, co jednak połączone jest z nadmiernymi kosztami, stwarzającymi przywilej jedynie dla ludzi bogatych lub możnych. **Quarto** — ogólne przyśpieszone tempo życia współczesnego wytworzyło na całym świecie zwiekszenie liczby rozwodów, co nam potwierdzają odnośne statystyki wszystkich krajów. Zjawisko to musiało odbić się i na Polsce.

Stąd też, nieprzeparte dążenie lub też wprost mus życiowy do przeprowadzania rozwodów, nie mogąc znaleźć ujścia w Kościele Katolickim, pchały wielu ludzi do Konsystorza Ew.-Reformowanego w Wilnie, gdzie warunki ustawowe bądź co bądź umożliwiały rozwód, o ile istniały ku temu odpowiednio ważkie przyczyny i strony mogły się niemi wylegitymować.

PODSTAWY PRAWNE ROZWODÓW W WILNIE.

Obecnie, gdy wszczęto kampanię prasową przeciwko Konsystorzowi Wileńskiemu, warto się przyjrzyć podstawom prawnym działalności Wileńskiego Konsystorza Ew.-Reformowanego.

Kościół Ew.-Reformowany w Wilnie jest to Kościół ustrojowo odrębny o blisko już czterowiekowej tradycji. Kościół — autokefaliczny, niepodlegający nigdy żadnej innej organizacji kościelnej. Kościół — uznany de facto i de jure przez Państwo Polskie. Kościół — rządzący się własnym prawem kanonicznym, które nigdy dotychczas przez Państwo kwestionowane nie było.

Prawo udzielenia rozwodów przez Konsystorz Wileński nie zjawiło się nagle po wojnie, już pod skrzydłami Rzplitej Polskiej, lecz stanowi historyczną ciągłość, związaną z istnieniem Kościoła Ew.-Reformowanego w Wilnie od czasu jego powstania. Z owego status quo na zasadzie ciągłości, wypływa status praesens — wobec uznania przez Państwo praw Wileńskiego Kościoła Ew.-Reformowanego, jako takiego, bez żadnych ograniczeń i zastrzeżeń.

Jeżeli więc za czasów przedwojennych Konsystorz Wileński miał prawo przyjmować do swego rozpoznania sprawy rozwodowe małżeństw mięszanych,— np. ewangelicko-katolickich, — to prawo to zachował i po dziś dzień, gdyż nie zostało ono wcale uchylone.

Co się tyczy **właściwości terytorialnej** Konsystorza Wileńskiego — wypływa ona z samego faktu, że Konsystorz Wileński jest jedynym Konsystorzem w Rzplitej Polskiej, jakiemu podlegają wszyscy członkowie Wileńskiego Kościoła Ew.-Reformowanego, bez względu na miejsce ich zamieszkania, wobec czego forum loci łączy się tutaj idealnie i faktycznie z **forum confessionis**, inaczej mówiąc, Sąd Duchowny Ew.-Reformowany w Wilnie tak miejscowo jak i wyznaniowo — jest tylko jeden w całej Polsce dla wyznawców tegoż Kościoła, i stąd podział właściwości według terytoriów, jak również stosowanie ustawy międzydzielnicowej z dnia 2 sierpnia 1926 r. stają się tutaj bezprzedmiotowymi *).

Zachodzi pytanie, jakiemu Konsystorzowi mają podlegać sprawy o rozwód, gdy jedna ze stron jest ewangelicką a druga — katolicką? Oczywiście, nie — katolickiemu, albowiem Konsystorze Katolickie spraw o rozwody nie przyjmują do swego rozpoznania i, rzecz prosta, rozwodu udzielać nie mogą, chociażby istniały ku temu jak najistotniejsze przyczyny, jak np. trwałe wiarołomstwo jednego z małżonków, połączone stałym współżyciem z osobą trzecią. W takich wypadkach strona ewangelicka **nie ma innego wyjścia**, jak zwrócić się do „swego" Konsystorza, t. j. do Konsystorza Ewangelickiego.

Ze względów powyższych, Konsystorz Wileński mógł i może uważać się za uprawnionego do rozpoznawania spraw rozwodowych, o ile jeden z małżonków należy do Wileńskiego Kościoła Ew.-Reformowanego. Dlatego też akcię, wszczętą przez pewną grupę dzienników, należy uznać za bezpodstawną — co po głębszym zbadaniu kwestii pod względem prawnym i życiowym niechybnie zostanie ustalone przez władze sadowe.

B. Sz

*) Analogicznie ma się rzecz z wyznaniem mahometańskim lub karaimskim, które acz kolwiek mają swych wyznawców, rozproszonych po całym Państwie, jednakże podlegają centralnej władzy duchownej, mającej siedzibę tylko w jednym punkcie Państwa, gdzie się znajdują też ich Sądy Duchowne, udzielające rozwodów.

Artykuł powyższy został napisany przez jednego z wybitnych adwokatów kalwinów i jako taki daje gwarancje dobrej znajomości strony formalno-prawnej zagadnienia. Zamieściliśmy go na prawach gościnności i nie chcielibyśmy, aby fakt jego zamieszczenia był komentowany, jako branie w obronę Konsystorza ewangelicko-reformowanego w Wilnie. Podzielamy pogląd autora artykułu, że podporządkowywanie „Jednoty Wileńskiej" Warszawie wbrew tradycji i historii byłoby tylko jeszcze jednym z objawów szkodliwej dla Wilna centralizacji we wszystkich dziedzinach życia; z drugiej strony nie możemy się zgodzić, aby istotnie jakieś fatum, „mus życiowy" kazały ludziom (mówiąc językiem potocznym) „przechodzić przez ulicę Zawalną".

Bardzo wiele z tego, co się kładzie na karb „musu życiowego" jest zwykłym schlebianiem słabości ludzkiej i niczym więcej. Z tym trzeba walczyć, a nie otwierać „klapy bezpieczeństwa" umożliwiając co słabszym ucieczkę przed spełnieniem obowiązku, jeżeli nie małżeńskiego to przynajmniej rodzicielskiego. **(Red.)**

WILHELM MARCONI

Urodził się w Bolonii w r. 1874. Matka jego była Irlandką, ojciec Włochem. Studiował we Florencji i Livorno. Już w czasie studiów na podstawie teoryj Von Maxwella i Hertza przeprowadzał doświadczenia nad przesyłaniem sygnałów elektrycznych bez metalowych przewodów. Udało mu się po raz pierwszy w r. 1895. Marconi przeprowadzał doświadczenia przy pomocy wieśniaka, oddalonego o 2 klm od aparatu nadawczego, który machał płachtą płótna, gdy aparat odbiorczy zaczął reagować, a wystrzelił z dubeltówki po odcyfrowaniu depeszy nadanej przez Marconiego alfabetem Morsego. Telegraf bez drutu został wynaleziony. Następnego roku Marconi udał się do Anglii, gdzie sir W. Precee, generalny inżynier poczty angielskiej na specjalnie zwołanej konferencji zaprezentował światu uczonych wynalazek Marconiego, który tymczasem pracuje dalej nad udoskonaleniem transmisji.

W r. 1897 już komunikował się na przestrzeni 4 klm., potem 15-tu. Niemcy wysyłają prof. Staby, aby asystował przy jego doświadczeniach. Włochy wzywają go do powrotu do ojczyzny, gdzie wynalazkiem jego żywo interesuje się marynarka królewska.

W r. 1899 na prośbę rządu francuskiego Marconi instaluje pierwsze połączenie bez drutu poprzez kanał La Manche. W r. 1903 nadaje pierwszy serwis prasowy na statek pocztowy, zdążający z Anglii do Ameryki. Od r. 1907 założona została już stała komunikacja bezdrutowa między anglią i Ameryką. W r. 1914 w całej Italii istniała już sieć radiotelefoniczna, a pod czas wojny Marconi osiadł w Brindisi, skąd kierował akcja niszczenia nieprzyjacielskich łodzi podwodnych.

Po zakończeniu wojny Marconi został mianowany delegatem Italii na konferencje pokojową w Wersalu, gdzie odegrał poważną rolę.

Następnie zakupiwszy od arcyksięcia austriackiego jacht „Elektra" zamienił go w pływające laboratorium, w którym poświęcił się dalszym eksperymentom. W ciągu lat ostatnich Marconi zajmował się w pierwszym rzędzie badaniem fal ultra-krótkich. W r. 1932 udało mu się po raz pierwszy skomunikować się z pokładu „Elektry" za pomocą tych fal z laboratorium swym na wybrzeżu w pobliżu Genui, oddalonym o 237 klm. W r. 1933 Marconi założył pierwszą stałą komunikację za pomocą fal ultra-krótkich między Watykanem a Castel Gandolfo. Zastosowanie fal ultra-krótkich otwiera zupełnie nowe drogi do dalszych odkryć i posiada decydujące znaczenie dla telewizji.

Od pewnego czasu krążyły pogłoski, że Marconi znalazł sposób zatrzymywania na odległość silników samolotów oraz wynalazł t. zw. „promienie śmierci". Sam Marconi dementował jednak te pogłoski.

Jego działalność naukowa nie ograniczała się jednak tylko do eksperymentów w laboratorium. Był on jednym z najpopularniejszych na całym świecie uczonych. Ogromna część jego prac naukowych była w kilku językach drukowana. 47 razy przejechał Atlantyk, 30 razy zrobił podróż niemal naokoło świata, znano go i uznawano wszędzie. Odznaczony był najwyższymi odznaczeniami państw zagranicznych, m. in. angielskim Krzyżem Wiktorii.. W roku 1929 otrzymał tytuł markiza. W roku 1930 jako jeden z pierwszych został mianowany członkiem Królewskiej Akademii Włoch i do dnia zgonu był jej prezydentem. Nagrodę Nobla w dziale fizyki otrzymał jeszcze w roku 1909. Był doktorem h. c. wielu uniwersytetów italskich i zagranicznych.

Dziś otwarcie Targów Futrzarskich

W dniu 21 b. m. nastąpi w Wilnie otwarcie III Międzynarodowych Targów Futrzarskich, które będą trwały 2 tygodnie t. j. do dnia 4 sierpnia r. b.

Otwarcie Targów poprzedzi zebranie w Izbie Przemysłowo-Handlowej w dniu 21 b. m. o godz. 11 rano.

Następnie uczestnicy zebrania udadzą się do pawilonów targowych w ogrodzie po-Bernardyńskim, gdzie nastąpi przecięcie wstęgi i zwiedzanie Targów. Aktu otwarcia Targów dokona wojewoda wileński p. Ludwik Bociański. W uroczystości weźmie udział zastępca ministra przemysłu i handlu p. Sokołowski.

Targi tegoroczne są obficie obesłane przez firmy krajowe i zagraniczne, przy czym ilości nadesłanego towaru są w roku bieżącym większe, aniżeli w latach poprzednich.

Depesza Okr. Wileńsk. OZN

W dn. 19 bm. Okręg Wileński Obozu Zjednoczenia Narodowego przesłał depeszę do płk. Adama Koca treści następującej:

„Okręg Wileński przesyła Panu Prezesowi z okazji szczęśliwego ocalenia wyrazy całkowitego oddania i zapewnia, że dziełu zjednoczenia społeczeństwa odda wszystkie swoje siły.

(—) Barański".

Przygotowania do „Dnia Konia"

Dnia 19 lipca rb. o godz. 17 odbyła się druga odprawa Komitetu Organizacyjnego „Dnia Konia". Przewodniczył płk dypl. Z. Chrząstowski, który jednocześnie poinformował Komitet, że protektorat nad „Dniem Konia" objął łaskawie Pan Wojewoda Wileński Ludwik Bociański, i że złożył Komitetowi nagrodę osobistą w wysokości 50 zł.

Nagród pieniężnych jest około 1000 zł. obok dyplomów honorowych dla rolników i Krakusów. Nagroda ufundowana przez Zarząd Miejski rozdana będzie wśród zawodników z pośród właścicieli dorożek.

Zawody odbędą się na rynku Kalwaryjskim i przyległym placu, w dniu 27 lipca rb. o godzinie 12-ej.

W programie:

1. Konkurs hippiczny dla osób cywilnych i wojskowych (premiowanie).
2. Pokaz zaprzęgów wojskowych.
3. Konkurs zaprzęgów cywilnych 1, 2 i 4 konnych (premiowanie).
4. Konkurs dorożek konnych (premiowanie).
5. Pokaz koni cywilnych wierzchowych i zaprzęgowych (premiowanie).
6. Kadryl konno-wojskowy w strojach historycznych.

Zapisy przyjmowane są w pułku na Rynku Kalwaryjskim do dnia 22 lipca rb. Zapisy i wstęp — bezpłatny. Dojazd ul. Rybaki, Derewnicką i Zaniemeńską.

50 etatów nauczycielskich otrzymuje Wołyń

Agencja „Echo" donosi: Z początkiem nowego roku szkolnego Wołyń otrzyma 450 nowych etatów nauczycieli szkół powszechnych. Do liczby tej przybędzie jeszcze w ciągu roku około 50 etatów, ogółem więc kuratorjum okręgu szkolnego łuckiego dysponować będzie 500 nowymi siłami nauczycielskimi. Ta okoliczność, bardzo pomyślna dla Wołynia, pozwoli uruchomić szereg nowych szkół powszechnych i zaradzi dotychczas istniejącemu przykremu stanowi rzeczy, przy którym znaczna ilość dzieci w wieku szkolnym pozostawała bez nauki ze względu na brak miejsca w przepełnionych szkołach.

---

kubkiem w kierowniczka, kierowniczka oddała talerzem, a ja czymprędzej zrejterował ze stancji żeb i mnie po łbie nie popadło. Tymczasem krawiec —musi poczuł co ja do jego po piniędzy przyjda — i chciał wychodzić z chaty ale ja przyłapał jego w ganeczku i mówia: — „Poczekaj panoczku! Piniędzy — mówia — choć kapeczka trzeba dać, bo już panoczek pary czasu u mnie jesz i śpisz, a na kont płaty, ani słychu"?! — A on zazłuł sie haniebnie co nie daja wiary jemu, a, późniejszo porę, deklarował dlatego za tydzień zapłacić legularnie, a żeb gniewu nie było — dał na zastaw mandolina i szczotka do czyszczenia butow. Na zgoda pocałował sie ze mno i prosił żeby dziś obiad fajny dla jego sprawić bo to święty dzień i gości do jego przyjdo. Pogodzili sie my legularnie i poszed ja do urzędnika. — ale z im było najgorzej. Posłyszawszy moja gawęda z krawcem, wylaz ze stancii przez okna i dawaj latać po dziedzincu — niby to za motylkami, a co ja skierował sie na dziedzińczyk to on znów wskakiwał do kwatery i tak pędzali sie my kilko razy aż przychwycił ja jego za noga i dawaj krzyczeć coby mnie piniędzy dał. On w t pora, zasapawszy sie naczysto, siąd na oknie i poczoł cicheńko tłómaczyć co 1-go wszystko odda, tylko żeb jemu cały miesiąc skredytować bo szmat weksłów ważnych ma i koniecznie ich zapłacić musi. Chciał już ja na zastaw cości wziąść ale zejrzał co oprycz siatki do motylków więcej nic on nie ma...

Tak ja i powrócił do świrna mając dochodu: jeden złot i mandolina ze szczotko do czyszczenia butów...

A tymczasem słonca podjęła sie wysoko i do letników poczeli przybywać gości. Pierszo furmanko przyjechała do profesora jakaści pani z farbowano głowo i zrazu poczeła śpiewać tak haniebnie co artysta zastukał butem w ściana i kazał żeb poszła z tym koncertem do lasu. Poczekawszy kapeczka do krawca przyjechali dwa szwagry z harmoniko i bębenkim. I ich chciał artysta przepędzić, ale oni obłajali jego okuratnie i byłiby nawet nałupiwszy, żeb nie schował sie do swojej kwatery.

W chacie robił sie szum coraz większy, a moja biedna żonka nie wiedziała za co chwytać sie: każdy prosił to wody, to herbaty, a pan artysta kazał zrobić truskawkowy krem.

Profesor poczoł grać na trąbie, a szwagry, wypiwszy butelka wódki, urżneli na harmonji taka polka, co artysta chwycił sie za uszy i nakrył głowa poduszko. W tym niewidanym hałasie i graniu nicht nie zejrzał co pod ganeczek podjechała furmanka, a z jej wyskoczył nizieńki, chudy pan, w szpakowatym garniturze i, dowiedziawszy sie gdzie kwaterui artysta, zastukał do jego stancji. „A—a—a— pan dyrektor! — krzyknoł artysta, odmykając drzwi — proszę, proszę, bardzo proszę! Ja w tej chwili każę dać herbaty z cytryną! Czy może pan dyrektor pozwoli kremu z truskawkami na ochłodę"? — „Nie, nie, dziękuje — rzekł skromnie dyrektor — ja poproszę herbaty. A teraz pomówimy o sprawie: Dowiedziałem się gdzie się pan znajduje i przychodzę pana angażować. Chciałbym tylko przekonać się czy ma pan dobrą dykcję i czy umie pan deklamować. Talentu może pan nie mieć — to rzecz obojętna — byle dykcja i deklamacja były nienaganne. Tymczasem proszę coś zarecytować a ja posłucham"!

Artysta wysunoł naprzód jedna noga, wytrzeszczył oczy i poczoł:

„Gdzie szczęście moje? Zbrodniarzu odaj mi! Ty, hańbo rodu ludzkiego, zabrałeś mi skarby moje: moja młodość, me serce i majątek! Ach! Zemsta, zemsta, zemsta na wroga. Z Bogiem a także i bez Boga"!!! — „Doskonale"! — krzyknoł dyrektor, nie wiedząc co za drzwiami zebrali sie wszystkie letniki. Żonka moja płakała z żałości, a artysta prawił dalej: „Kanaljo, ukradłeś mi moją szkatułkę! Moją radość, nadzieję, życie moje. Oddaj mi moje pieniądze — cel mego istnienia!! Ach! Konia, konia! Królestwo za konia"!! — Żonka aż trzęsła sie od łez i szepczy do mnie: „Widzisz! Okradli jego naczysto! Nie bierz ty od jego za kurczuka i tak, biedulka, szuka konia żeb uciec"!

Artysta jeszcze długo kłócił sie, jęczał i przeklinał. Dyrektor był kontent niewidanie, zrazu umówił sie z artysto i chciał odjeżdżać— kiedy na ganeczku przytrafiła sie nowa zdarzenia.

Urzędnik, cości majstrując kole cyklomakletki, puścił jo w ruch i nijak nie mog zatrzymać. Podjoł sie stuk, szum. Maszyna wystrzeliła, zapyrkolała — zbiegli sie my wszystkie — patrzami: a maszyna po podłodze skaczy, ob ściany biji sie, a na koniec dawszy sie ob okno — z ramo wyleciała na dziedzińczyk i wywaliła sie na bok. Od dymu zrobiło sie sinio, zlecieli sie ludzi — myśląc co u mnie cości pali sie. Skądści pojawił sie fryzjer i poczoł łatoszyć urzędnika. Wdowa zemdlała ze strachu, kierowniczka wylała kamfora a na dziedzińczyk długim ogonem wsunęła sie cała kompania dzieci w sinich sukieneczkach i fartuszkach. Mamki i niańki ustawili podrzutkow półkolem pod ganeczkiem i powitali kierowniczka śpiewem:

„Pod zielonym jaworem, jaworem
Stała lipa zielona...
A pod to lipo śliczna krakowianka
Zbierała listki zielone...

— — — — — —

Doczekała sie kierowniczka gości, ale ja nie doczekał sie konca i poleciał polami do miasta, a teraz siedza tutaj i pytam sie was:—sąsiady i przyjacieli: Ratujcie wy mnie! Dajcie rada co mam robić z tymi letnikami? Bo jeżeli dalej tak będzi — wyrzek nam se i żonki i dochodu i wróca do chaty aż na zima!

Leon Wołłejko.

Organizacja rolnictwa w celu opanowania handlu włóknem

T-wo lniarskie w Wilnie zwołało na 23 bm. zebranie organizacyjne zrzeszenia rolniczego instytucyj, trudniących się handlem włóknem lnianym i konopnym. Na zebranie to delegują swoich przedstawicieli spółdzielnie rolniczo-handlowe oraz bazary przemysłu ludowego z terenu województw: lubelskiego, białostockiego, poleskiego, wołyńskiego, nowogródzkiego i wileńskiego.

Jest to pierwsza w Polsce, zakrojona na szerszą skalę, próba organizacji rolnictwa w celu opanowania handlu włóknem.

Organizacja turystyki w północnych powiatach Wileńszczyzny

Ostatnie posiedzenie Wydziału Powiatowego w Postawach, które się odbyło dnia 16 bm. poświęcone było omówieniu prawie wszystkich najaktualniejszych zagadnień, związanych z gospodarką samorządową powiatu.

Przedmiotem obrad były w szczególności sprawy budowy szkół powszechnych, sprawy budżetowe i rolne. Dłuższą dyskusję wywołała kwestja turystyki nadnaroczańskiej.

Związek powiatów wysunął koncepcję **utworzenia przy Związku Propagandy Turystyki specjalnego referatu dla całości spraw turystycznych terenu obejmującego cztery powiaty Wileńszczyzny: brasławski, wileńsko-trocki i postawski.** Wydział uznał tą koncepcję za celową i przewidział pewne kredyty na ten cel.

Ponadto podniesiona została kwestja racjonalnego budownictwa nad Naroczem. Przewodniczący Wydziału poinformował, że sprawą zajęła się istniejąca przy Radzie Powiatowej komisja leśnisko-wo-turystyczna, która opracowuje konkretne wnioski celem przedłożenia ich Wydziałowi.

Wilejka pow.

— **Biblioteka im. Orzeszkowej w Kościeniewiczach.** Kościeniewicze, mały ośrodek gminny, posiada bibliotekę, noszącą nazwę m. E. Orzeszkowej. W bibliotece tej jest ponad 1000 tomów i 9 kompletów wędrownych, które są rozsyłane po wsiach w obrębie gminy. Biblioteka istnieje jako instytucja samodzielna. Fundusze czerpie z drobnych składek za możniejszych czytelników, oraz otrzymuje pomoc pieniężną od samorządu gminnego i nauczycielstwa.

Najbiedniejsi korzystają z książek całkiem bezpłatnie. Obecnie w kartotece biblioteki figuruje około 100 czytelników, co jest liczbą bardzo pokaźną, gdy weźmiemy pod uwagę, że w Kościeniewiczach żyje zaledwie kilkadziesiąt rodzin. Dzięki odpowiedniemu doborowi książek i umiejętnym kierowaniem biblioteką czytelnictwo w Kościeniewiczach i najbliższych osiedlach stoi na wysokim poziomie. Biblioteka mieści się w nowowybudowanej remizie strażackiej i jest prowadzona obecnie przez p. Kazimierza Horodniczego, nauczyciela miejscowej szkoły powszechnej, a zarazem stałego mieszkańca Kościeniewicz. W. R.

Miekuny

— **Gajowy zranił wieśniaka.** W dn. 19 bm. Bronisław Subocz, gajowy lasów państwowych, zam. w zaśc. Zwierzyniec gm. mickuńskiej, zranił przez zemstę z rewolweru w lewą nogę Józefa Narwojsza, zam. tamże. Ranengo odwieziono do szpitala. Okoliczności zajścia narazie nie są znane.

Święciany

— **Tajemnica składzika.** Franciszka Maścianiec, wieś Maślaniki, gm. łyntupskiej, zameldowała policji, że w nocy 13 bm. w jej składziku odbyła poród Maria Maślanik która ukryła trup dziecka, a sama oddaliła się w niewiadomym kierunku. Zachodzi podejrzenie, że Maślanik zabiła noworodka w czasie porodu.

— **Podrzutek w pociągu.** W dn. 13 bm. o godz. 5 min. 50 w pociągu osobowym przed stacją Podbrodzie znaleziono podrzutka płci męskiej, którego odstarczono do I posterunku w. Wilnie. Przy dziecku była kartka z napisem „Urodzony dnia 5 lipca 1937 r. Dziecko katolickie. Nie chrzczone".

— **Kości z czasów Napoleona.** Michał Gajdelis (wieś Kiniuny, gm. daugieliskiej), w dniu 14 bm. podczas kopania ziemi znalazł kości ludzkie, które prawdopodobnie pochodzą z czasów wojny napoleońskiej. Kości są spróchniałe.

— **TRAGICZNY UPADEK Z KONIA. W dn. 18 bm. około godz. 12 Romuald Podlecki, lat 27, m-c zaśc. Tadoliszki, gm. żukojńskiej, jadąc konno z pastwiska spadł z konia tak nieszczęśliwie że łańcuch okręcił się mu koło szyi, wskutek czego Podlecki udusił się.**

Słonim

Nowy agronom powiatowy w Słonimie. Na mocy uchwały Wydziału Powiatowego Słonima dotychczasowy agronom powiatowy w Stołpcach, p. Kraszewski w dniu 16 bm. objął obowiązki agronoma powiatowego w Słonimie.

— **Zarząd Miejski w Słonimie rozpoczął układanie chodników** przy ul. 3-go Maja i Piłsudskiego płytami własnego wyrobu. Wyprodukowano już 15000 płyt chodnikowych i krawężników.

Ponadto w najbliższym czasie ma być rozpoczęta naprawa jezdni.

Na powyższe cele Fundusz Pracy już udzielił dotacji.

— **Zmiany personalne.** Okręgowy Sędzia Śledczy w Słonimie p. **Achmatowicz** został przeniesiony n stanowisko sędziego grodzkiego do Skidla pod Grodnem. Do Słonima przybył delegowany do pełnienia obowiązków okręgowego sędziego śledczego Ludwik Wiktor **Kopść**, sędzia grodzki.

*

Dotychczasowy Komendant Powiatowy Policji Państwowej w Słonimie komisarz Józef **Żmudź-Florko** został przeniesiony na identyczne stanowisko do Ostrołęki.

*

Informują nas, że dotychczasowy leśniczy miejski inż. **Roman Pęski** ustąpił z zajmowanego stanowiska. Zarząd Miasta poruczył czasowe kierownictwo sprawami lasów miejskich ławnikowi Walentemu Starosteckiemu.

Kurjer Sportowy

Mistrzostwa pływackie m. Wilna

Tegoroczne mistrzostwa pływackie Wilna cieszyły się powodzeniem. Zawody odbyły się na pięknym jeziorze, tuż za Niemenczynem. Na jeziorze tym jest basen pływacki o rozmiarach 50 mtr. Do zawodów stanęły wszystkie kluby wileńskie, należące do Wileńskiego Okręgowego Związku Pływackiego. Walka o pierwsze miejsce w konkurencji zespołowej odbyła się między zawodnikami Akademickiego Związku Sportowego, a Robotnicznym Klubem Sportowym Elektrit. Zwyciężyli ostatecznie akademicy, mając w sumie 867 pkt. Drugie miejsce zajęli pływacy Elektritu, 804 pkt. Na dalszych miejscach znalazły się następujące kluby: Makabi — 147 pkt., ŻAKS — 62 pkt., Policyjny Klub Sportowy — 21 pkt.

Z powyższego zestawienia widać, że pozostałe kluby, jak Makabi, ŻAKS i PKS w walce o pierwsze miejsce, większej roli nie odegrały. Zawody były jednak bardzo interesujące.

Czasy na ogół słabe, a słabe one były przeważnie dlatego, że szereg zawodników startowało w kilku konkurencjach byle tylko przysporzyć swemu klubowi jak najwięcej punktów. Czasów więc nie podajemy.

Pierwsze miejsca w poszczególnych konkurencjach zdobyli:

100 mtr stylem dowolnym panów 1) Martynenko — Elektrit, 2) Betko — Elekrit.

Klasa druga: 1) Talago — AZS, 2) Wróblewski — Elektrit, 3) Piotrowicz — AZS.

Klasa trzecia: 1) Wirbilis — AZS, 2) Łoś — Elektrit, 3) Kuc — Makabi.

200 mtr stylem klasycznym panów klasa pierwsza: 1) Piotrowicz — AZS, 2) Betko — Elektrit, 3) Cukiernik — Makabi, 4) Radziulewicz — Elektrit.

Klasa druga: 1) Gwieździński — AZS, 2) Maszelnik — Makabi, 3) Żongołowicz — AZS.

Klasa trzecia: 1) Bohdanowicz — Elektrit, 2) Kozakiewicz — AZS, 3) Rusiacki — Elektrit.

100 mtr stylem klasycznym pań klasa druga: 1) Lichtmanówna — ŻAKS, 2) Sichlerówna — AZS, 3) Cieńska — AZS.

Klasa trzecia: 1) Pupsówna — Makabi, 2) Małanówna — Elektrit, 3) Tereszówna — AZS.

100 mtr na wznak pań klasa pierwsza: Skorukówna — AZS, klasa druga Michalczankówna — AZS.

200 mtr stylem dowolnym panów. Klasa pierwsza: 1) Martynenko — Elektrit, 2) Betko — Elektrit, 3) Piotrowicz — AZS, 4) Radziulewicz — Elektrit.

Klasa druga: 1) Wróblewski — Elektrit, 2) Talago — AZS, 3) Szczerbuło — AZS.

Klasa trzecia: 1) Pruchno — Makabi, 2) Chmielewski — Policyjny Klub Sportowy, 3) Bohdanowicz — Elektrit.

100 mtr stylem dowolnym pań. Klasa pierwsza: Skorukówna — AZS. Klasa druga: Michalczykówna — AZS. Klasa trzecia Mincerówna druga — AZS, 2) Stefanowiczówna — AZS.

1500 mtr — Martynenko — Elektrit, 2) Radziulewicz — Elektrit. Klasa druga Wróblewski. Klasa trzecia: Bohdanowicz obaj z Elektritu.

400 mtr panów: 1) Martynenko — Elektrit, 2) Piotrowicz — AZS, 3) Radziulewicz — Elektrit.

Sztafeta 4×100 mtr pań: 1) AZS, 2) AZS drugi zespół, 3) Elektrit.

Sztafeta 3×100 mtr panów stylem zmiennym 1) Elektrit, 2) Elektrit, 3) AZS, 4) AZS, 5) Elektrit, 6) ŻAKS.

Sztafeta 3×100 mtr pań stylem zmiennym 1) AZS, 2) AZS, 3) Elektrit, 4) Makabi.

Ogółem w mistrzostwach startowało około 70 pływaków. W najbliższą niedzielę na basenie pływackim na Wilji mają się odbyć zawody dla dzieci.

Dziś gra Pogoń (Lwów) z Ogniskiem K P W

Dawno zapowiedziany mecz piłkarski ze słynną drużyną „Pogoni" ze Lwowa odbędzie się dzisiaj w Wilnie o godz. 18 na boisku przy ul. Wiwulskiego. Pogoń w dniu dzisiejszym spotka się z zespołem Ogniska KPW. Mecz ten będzie niewątpliwie bardzo ciekawy chociażby z tego względu, że zobaczymy na boisku takich graczy jak: Albański, Niechciol, Matyas, Zimmer, Jeżewski i innych. Zapomnieliśmy jeszcze wymienić Wasiewicza, reprezentacyjnego gracza Polski.

Ciekawi również jesteśmy formy Ogniska KPW. Drużyny Ogniska dawno już nie oglądaliśmy na boisku przy poważnej robocie.

W dniu następnym to znaczy, we czwartek „Pogoń" grać będzie z mistrzem Wilna WKS Śmigły. Mecz ten zapowiada się jeszcze ciekawiej. Walka stać będzie niewątpliwie na bardzo wysokim poziomie.

Mecze te dla Pogoni mieć będą znaczenie dosyć poważne, bo będzie ona mogła odrazu tutaj u nas w Wilnie przekonać się czy dobrze poskutkowały piłkarzom trockie ogórki i czy w ogóle odpoczynek nad wodą piłkarzom dobrze robi. Życzylibyśmy Pogoni, żeby wywiozła ona z Wilna i z Trok jak najmilsze wspomnienia.

POGOŃ — ŚMIGŁY.

Jutro drużyna lwowsk zmierzy się z mistrzem Wilna WKS Śmigłym. Mecz odbędzie się na stadionie Marszałka Piłsudskiego przy ul. Werkowskiej o godz. 5,30.

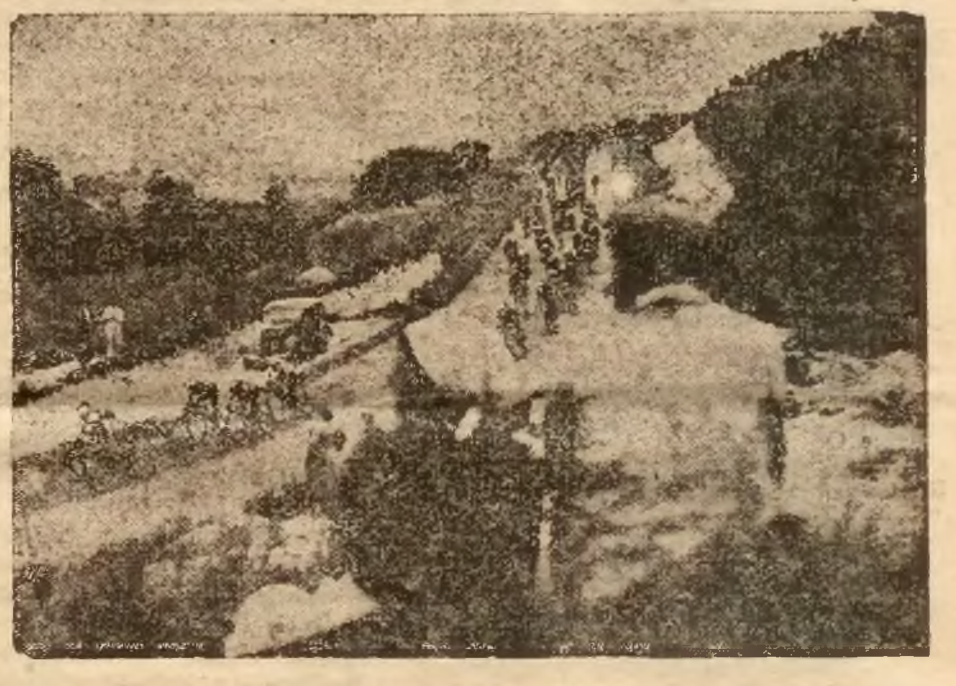
Wyścig kolarski do Niemenczyna

W najbliższą sobotę sekcja kolarska Ż. A. K. S-u zamierza zorganizować wyścig kolarski na szosie Kolonia Magistracka — Niemenczyn. Start nastąpi przy Kolonii Magistrackiej za Pośpieszką o godz. 9,30. Zgłoszenia przyjmowane są w Wilnie w sekretariacie ŻAKS-u W. Pohulanka 14—18, względnie w Niemenczynie. Wpisowe wynosi 25 groszy od zawodników klubowych, a 50 groszy od niestowarzyszonych. Zwycięzcom przewidziane są nagrody.

Weteran kolarstwa zwycięża w Szwecji

W wyścigu kolarskim na dystansie Gatlenburg — Sztokholm, który miał na celu uświetnienie karjery najstarszego kolarza szwedzkiego, Henrika Moren, 60 letni weteran odniósł niebywały triumf. Pokrył on dystans wynoszący 511 km. w ciągu 20 godzin 32 minut i przybył do mety tylko o 3 godziny później od właściwego rekordzisty, liczącego 35 lat. Moren jest z zawodu szklarzem i mieszka w Sztokholmie. Odniósł on wiele zwycięstw w wyścigach kolarskich i zdobył sławę jako najtęższy kolarz w raidach długodystansowych.

Na trasie Tour de France



Zdjęcie nasze przedstawia niezwykle trudny i malowniczy zarazem odcinek trasy, który przebyli uczestnicy wielkiego francuskiego raidu kolarskiego Tour de France.

Korespondencja miłosna pływaczki

Wspaniały rekord ustalony przez Dunkę Jenny Kammersgaard, która przepłynęła 70 km cieśninę Kategatu odbił się głośnym echem po całej ojczyźnie Thorwaldsena. Pływaczka otrzymała około 300 listów z propozycjami małżeńskimi, nie brakło wśród nich listów od młodych sztubaków, jakoteż od starych panów. Na listy te odpowiadała wspólnym podziękowaniem, zamieszczonym w jednym z pism kopenhaskich.

Po parutygodniowym odpoczynku panna Jenny skorzystała z propozycji udziału w przepłynięciu kanału La Manche. Zawody te organizuje redakcja angielskiego dziennika „Daily Mail".

Mignon G. Eberhart

GDY PACJENT ZNIKŁ...

69

POWIEŚĆ

Siedział u pani Harrigan. Ja byłam u pacjenta w numerze naprzeciwko i widziałam... Zamknął drzwi, żeby nie widzieli, że tam siedzi. Ellen zajrzała do nich, ale pani Harrigan odprawiła ją do progu. Nie wiem nawet, czy Ellen go zauważyła. Około wpół do dwunastej zjawił się doktór Harrigan i poszedł prosto do żony. Ja — tu głos Lillian załamał się lekko — ja poszłam za nim z mrożoną wodą, udając, że pani Harrigan prosiła o wodę. Otworzywszy drzwi, znalazłam się twarz w twarz z Laddem. Pani siedziała na fotelu. Doktór stał tyłem do drzwi i kłócił się z Laddem. Straszne to było, bo pomimo wściekłości, silili się na spokój, z obawy, żeby ich kto nie podsłuchał. Syczeli jak... jak... W chwili, gdy otwierałam drzwi, doktór Harrigan zaklął i powiedział: „Znowu pana zastaję u żony!". A Ladd odpowiedział — Lillian mówiła coraz ciszej i z coraz większym trudem — a Ladd odpowiedział: „Za to, co pan powiedział, mógłbym pana zabić, gdyby nie pański wiek". I zdaje się, że zaraz zobaczył mnie w drzwiach, to jest nie tyle mnie ile mój fartuch, bo paliła się tylko nocna lampka przy łóżku i drzwi były w cieniu. Postawiłam dzbanek na stoliku koło drzwi i uciekłam do mego pacjenta. Widziałam jak Ladd wyjrzał za mną na korytarz i cofnął się z powrotem do pokoju pani — Harrigan. Jestem pewna, że mnie nie zobaczył. Kiedy zadzwoniono na kolację, doktór wyszedł od żony. Zaszłam do jadalni, ale prędko wróciłam, bo nie byłam głodna. Mój pacjent uparł się, żeby zamknąć drzwi na korytarz. Czekałam, aż uśnie na dobre, żeby go nie obudzić skrzypnięciem. Dlatego nie wiem, o której Ladd opuścił szpital. Ale to, co zeznałam, jest prawdą, mogę przysiąc.

Trudno było zaprzeczyć, że ta zdumiewająca rewelacja robiła wrażenie prawdy. Coprawda dużo brakowało, aby młodemu architektowi dowieść zabójstwa doktora Harrigana, ale fakt, że w godzinie mordu znajdował się on w szpitalu, był groźnie znaczący. Sam przyznał się do tego w pół godziny po zeznaniu Lillian. Zjawił się na wezwanie bez protestu. Był szaroblady i usta miał zaciśnięte. Przypuszczam że od samego początku zdawał sobie sprawę ze swej niebezpiecznej sytuacji.

— Spodziewałem się tego — rzekł do sierżanta. — Wiedziałem, że któraś pielęgniarka zajrzała do nas, do pokoju. Bądź co bądź rad jestem, że to była pani, a nie... —dodał zagadkowo, spoglądając na Lillian i nie kończąc zdania. — Ciekaw byłem, kiedy to wyjdzie na jaw. Byłbym sam o tym powiedział, ale pani Ina — pani Harrigan nie pozwoliła. No, tak... Zabawiłem w szpitalu do północy. Posprzeczałem się z doktorem Harriganem i powiedziałem mu, że mógłbym go zabić za to, co powiedział To prawda. Ale nie ja go zabiłem. Nie ja.

— Jak pan uciekł? — zapytał sierżant.

Twarz młodego człowieka spłonęła szczególnym słabym rumieńcem.

— Nie uciekałem — odparł, siląc się na niedbałość. — Wyszedłem — przez dach.

— Przez dach?!

— Przez dach po drabinie pożarnej.

— Ależ drzwi na strych były zamknięte na klucz, tak jak wszystkie inne.

— Nie były. Dziwiłem się, że to przeoczono. Widocznie policja nie próbowała ich od wewnątrz. Specjalny zamek...

— O, psiakrew! — syknął sierżant Lamb, spoglądając piorunująco na obecnych w gabinecie podkomendnych.

— Hm! — mruknął wymownie prokurator i spojrzał z kolei na sierżanta takim wzrokiem, że i jemu musiało się zrobić niedobrze.

— Czy i inne drzwi mają takie zamki — zapytał prokurator.

— Nie — odrzekł doktór Kunce.

— Hm! Więc to tak. Potem, kiedy pan nastraszył panią Melady i zabrał flakonik, ulotnił się pan tą samą drogą?

— Tej nocy nie byłem w szpitalu — zaprzeczył z przekonaniem Ladd. — Mam alibi. Przyznaję się tylko, że byłem tu w noc śmierci doktora Harrigana.

Jeżeli był winny, zasługiwał na prędki koniec; jeżeli niewinny — na współczucie, bo znajdował się zaiste w szkaradnej sytuacji. Rozumiałam, że Ina Harrigan mogła kaprysić i nie pozwalać mu odejść wbrew przepisom szpitala. Mogli się tak zagadać, że zapomnieli o późnej godzinie. Doktór Harrigan, człowiek z natury gwałtowny, mógł być w nastroju do kłótni, z czego wynikło brutalne, oskarżenie, jak mi się wydawało, zupełnie nieusprawiedliwione.

— O której godzinie opuścił pan szpital?

— Trudno mi to powiedzieć... Doprawdy nie wiem. W parę minut potem jak doktór Harrigan wyszedł z pokoju żony. Pani Harrigan kazała mi zaczekać dopóki pielęgniarki nie zejdą na kolację, żebym mógł wyjść niepostrzeżenie. i powiedziała mi o drzwiczkach na strych. Nie chciała, żeby mnie zobaczyły pielęgniarki i telefonistka. Naturalna rzecz. Wobec tego musiałem zaczekać.

(D. c. n.)

Harcerze z Ameryki odjechali z Wilna

W trzecim dniu pobytu harcerzy z Ameryki na Wileńszczyźnie wycieczka udała się do obozu harcerzy w Niemenczynie i obozu wojskowego w Kojranach. W obozie wojskowym zwiedzano baraki żołnierskie, przy czym najdłużej zatrzymano się w baraku stacjonujących tu junaków, którzy wywołali szczególne zainteresowanie ze względu na pokrewieństwo z t. zw. CCC Comp. w USA Po dokonaniu zdjęcia z dowódcą obozu letniego wyruszono w dalszą drogę do Niemenczyna, gdzie resztę dnia spędzono w gościnie we wzorowo urządzonym obozie 88 Zagł. Drużyny Harcerzy z Mazek.

Program pobytu został wypełniony zbiórkami pokazowymi zuchów i ćwiczeniami harcerskimi. Na zakończenie odbyło się olbrzymie ognisko z udziałem orkiestry KOP-u, okolicznych drużyn żeńskich i męskich oraz tłumu publiczności. Po popisach chóralnych i tańcach solowych gawędę „O rycerskości w harcerstwie" wygłosi ks. kapelan Tyczkowski, który towarzyszył cały czas wycieczce. Ognisko zakończono w podniosłym nastroju opuszczeniem sztandaru i odegraniem hymnu narodowego.

W dniu 20 bm. o godz. 8.20 odjechała pociągiem pośpiesznym wycieczka harcerzy Zw. Narod. Polaków z Ameryki. Wycieczka udaje się do Stołpców celem zwiedzenia granicy polsko - bolszewickiej oraz odwiedzenia obozów drużyn krakowskich. Wycieczkę podejmować będzie KOP. oraz harceskie drużyny kolejowe z Nowego Sącza.

Należy podkreślić, iż w pierwszym dniu swego kilkudniowego pobytu w Wilnie harcerze amerykańscy złożyli hołd na Rossie Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Przez cały czas swego pobytu w Wilnie wycieczka korzystała z auta ciężarowego Zarządu Miejskiego m. Wilna, użyczonego jej przez prezydenta m. dr Maleszewskiego.

—:—

Ognisko strzeleckie poświęcone pamięci Marsz. Piłsudskiego

W dn. 17 bm. o godz. 20-ej rozpalone zostało na terenie wzgórza Belmontu strzeleckie ognisko. Miejsce to wybrał sobie Oddział „Trakt Batorego" w pięknej okolicy, jako najefektowniejsze. Belmont bowiem jest dzielnicą Wilna, w której spędził swe dzieciństwo Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski. Jego to pamięci poświęcone zostało ognisko.

Tradycje rozpalenia ognisk po uczestnikach powstań polskich podtrzymują dzisiaj organizacje przysposobienia wojskowego, Zw. Strzeleckie i Harcerstwo.

Przy śpiewach i atrakcjach artystycznych był obecny komendant Podokręgu Związku Strzeleckiego okręgowy Józef Pittner.

—:—

Strajkuje 600 krawców chałupników

Odbyło się zebranie wszystkich żydowskich cechów rzemieślniczych, poświęcone sprawie przeciągającego się strajku krawców, pracujących dla sklepów gotowych ubrań.

Na zebraniu tym postanowiono wszcząć akcję pomocy strajkującym, polegającą na zbiórce ofiar.

Prowadzone wczoraj pertraktacje stron zainteresowanych co do likwidacji zatargu nie przyniosły skutków. Dalszy ciąg pertraktacyi odbędzie się we czwartek.

Należy przypomnieć, że strajkuje blisko 600 krawców chałupników i robotników oraz kuśnierzy. Strajk trwa już od 6 tygodni.

KRONIKA

LIPIEC **21** Środa

Dziś Wiktora M.
Jutro Marii Magdaleny

Wschód słońca — g. 3 m. 11
Zachód słońca — g. 7 m. 39

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dnia 20.VII. 1937 r.

Ciśnienie 762
Temperatura średnia + 19
Temperatura najwyższa + 24
Temperatura najniższa + 15
Opad: 0,9
Wiatr: południowy
Tendencja: bez zmian
Uwagi: chmurno, przelotne deszcze

Przewidywany przebieg pogody według PIM-a do wieczora dnia 21 bm.:

W dalszym ciągu pogoda słoneczna o przejściowym wzroście zachmurzenia w godzinach około południowych przez chmury kłębiaste o podstawie od 800 m. Ciepło (temperatura dniem około 26 stopni) przy słabych wiatrach miejscowych.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15); 5) Wysockiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA

— **Prezydent miasta dr. W. Maleszewski** rozpoczął urlop wypoczynkowy.

Zastępstwo objął p. wice prezydent Teodor Nagurski.

— **Lustracja piekarń i cukierni.** W związku z zanotowanymi ostatnio wypadkami zatrucia przy spożyciu ciastek, nabywanych w mniejszych piekarniach i cukierniach, władze administracyjne przy współudziale władz zdrowia publicznego rozpoczęły lustrację miejsc sprzedaży ciast i pieczywa.

— **Społeczny Komitet Pomocy Biednym i Wal. z Żebractwem** w Wilnie ma zamiar wybudowania własnego domu, względnie wynajęcia większego lokalu dla urządzenia przytułku dla biednych. Obecnie Komitet opiekuje się 215 ubogimi, którzy są na koszt Komitetu rozmieszczeni w różnych przytułkach instytucyj dobroczynnych.

— **Uchwała magistratu wywołała przygnębienie wśród handlarzy ulicznych.** Magistrat poczynając od dnia wczorajszego zakazał uprawiania tak rozpowszechnionego w Wilnie handlu w bramach.

Handlarze zaskarżyli postanowienie Magistratu do władz wojewódzkich.

Handlarze podkreślają, że powyższa uchwała magistratu pozbawia szereg rodzin jedynego źródła utrzymania.

AKADEMICKA.

— **Aby umożliwić nowowstępującym maturzystom** gruntowne przygotowanie się do konkursowych egzaminów (Politechnika, Wydziały: Lekarski, Farmaceutyczny, Stomatologiczny i in.) zostały zorganizowane, wzorem lat ubiegłych, **kursy przygotowawcze**, program których obejmuje całkowity zakres wymagań, stawianych przy egzaminach konkursowych.

Początek wykładów 1-go sierpnie (dla osób zaś bardziej zaawansowanych 15-go sierpnia).

Informacje: Wilno, św. Jacka 5.

RÓŻNE

— **Polski Bank Właścicieli Nieruchomości m. Wilna** oraz Związek Właścicieli Śred. i Drob. Nieruchomości m. Wilna z dnia 21 bm. zostały przeniesione do nowego lokalu przy ul. Jagiellońskiej Nr. 7 m. 7.

NOWOGRÓDZKA

— **Kiedy odbędą się wybory do rady miejskiej!** Ustawa przewiduje, że w ciągu sześciu miesięcy od daty rozwiązania rady miejskiej, muszą być zarządzone nowe wybory. Dotychczas żadnych zarządzeń w tej sprawie nie wydano i obywatele Nowogródka zaczynają się niepokoić, czy aby obecna anormalna sytuacja zbytnio się nie przeciągała, gdyż interes miasta może na tym ucierpieć. Rada przyboczna nie ma tych uprawnień, co normalna rada miejska, i nie może zaciągać pożyczek. Kwestia ta została poruszona i na ostatnim posiedzeniu przybocznej rady przez radnego adw. Gumenera w związku ze sprawą anbycia silników dla elektrowni miejskiej. Przewodniczący zebrania p. Sianożęcki, uznając słuszność wywodów adw. Gumenera oświadczył, że w sprawie wyborów nic nie wie, przypuszcza jednak, iż zarządzenie w tej sprawie wydane zostanie gdzieś w końcu grudnia b. r.

— **Rodzina Policyjna sprzedaje nieruchomość.** Na posiedzeniu rady przybocznej tymcz. przełożonego m. Nowogródka postanowiono wyłonić komisję, która by zbadała stan i wartość nieruchomości Rodziny Policyjnej przy ul. Sienieżyckiej (za miastem) w celu ewentualnego nabycia za sumę 6 tys. złotych. Nieruchomość składa się z placu około pół ha i dwóch drewnianych domów, wybudowanych przed ośmiu laty kosztem podobno aż 80 tys. złotych Dzisiaj właściciele na gwałt szukają nabywców, jednakże ze względu na dużą odległość od centrum miasta i zły stan domów nie ma jakoś amatorów

SAMOBÓJSTWO POLICJANTA. Dnia 18 bm. popełnił samobójstwo st. posterunkowy PP. w Nowogródku Bronisław Jankowski lat 31. Zmarły osierocił żonę i syna. Przyczyną tragicznego kroku jest podobno rostrój nerwowy. Pogrzeb odbył się 20 bm. z udziałem Rodziny Policyjnej.

— **Sprostowanie.** W notatce o rynku nowogródzkim, zamieszczonej dnia 15 bm. opuszczono kilka słów, które winny się znajdować w trzecim wierszu od góry na czwartej szpalcie. Zdanie winno brzmieć: „trzeba by wyłożyć rynek kostką i zmywać brud po każdym targu". I w ostatnim wierszu zamiast „miast prywatnych" — winno być: „miast powiatowych".

LIDZKA

— **Roboty miejskie.** Regulacja ulicy Pierackiego w Lidzie — dobiega już końca.

Ulica ta otrzyma nową jezdnię i chodniki.

— **Nie ma znaczków.** Niektóre sklepy w Lidzie sprzedające między innymi wyroby tytoniowe, obowiązane są w myśl istniejących przepisów prawnych posiadać na sprzedaż dostateczną ilość znaczków pocztowych i stemplowych.

Jednakowoż wielu sprzedawców znaczków tych nie posiada (a dotyczy to głównie ul. Suwalskiej), a pragnącym je nabyć tłumaczą, że albo są wyczerpane albo że jeszcze nie sprowadzono z urzędu pocztowego.

Klijenci muszą wobec takiego niezdrowego stanu rzeczy fatygować się, aż na pocztę, lub też w ogóle rezygnować czasem z nabyciem potrzebnych znaczków. (B-ć).

— **POŻAR NA PRZEDMIEŚCIU LIDY. W kol. Roslanki (przedmieście Lidy) wskutek wadliwego przewodu kominowego, wybuchł pożar, który zniszczył dom drewniany na szkodę Wincentego Biega. Straty wynoszą ponad 3.500 zł.**

— **Przekupnie na podmiejskich drogach.** Przekupnie lidzcy udają się tłumnie nieraz o parę kilometrów poza miasto i tam czekają na zdążających na rynek wieśniaków, którym proponują za towary czy sztuki żywca naturalnie minimalne ceny. Wieśniak szarpany i zakrzyczany oddaje towar po cenie znacznie niższej niżby mógł sprzedać na targu w mieście.

Takie rzeczy dzieją się bezkarnie na ul. Warszawskiej, Grażyny, Wyzwolenia i Piaskach.

— **GROŹNY POŻAR. W kol. Plotry, pow. lidzkiego z nieustalonej dotychczas przyczyny wybuchł pożar, który zniszczył na szkodę Władysława Zubowicza, dom mieszkalny ze stodołą i na szkodę Stanisława Anaćko dom, stodołę i chlew.**

Spalone budynki ubezpieczone były na 1,550 zł.

Straty wynoszą ponad 6000 zł.

Redaktorzy „Słowa" skazani

Sąd uznał, że Józef Mackiewicz zniesławił grodzieńskiego biskupa prawosławnego Antoniusza

Sąd Okręgowy w Grodnie ogłosił wczoraj wyrok w sprawie współredaktora gazety „Słowo" p. Józefa Mackiewicza oraz redaktora odpowiedzialnego tegoż pisma, p. Andruszkiewicza, oskarżonych o zniesławienie grodzieńskiego biskupa prawosławnego Antoniusza.

Proces został wytoczony przez sekretarza bskupa Antoniusza, Fiaczyńskiego w drodze prywatnego oskarżenia.

Ponieważ większość świadków przebywa w grodzieńskim Okręgu Sądowym, przeto Sąd Okręgowy w Wilnie przekazał sprawę sądowi grodzieńskiemu.

Po przesłuchaniu wielu świadków, sąd stanął na stanowisku, że artykuł Józefa Mackiewicza istotnie zawierał cechy zniesławiające b. prawosławnego biskupa grodzieńskiego Antaniusza i skazał Józefa Mackiewicza i Andruszkiewicza na 2 miesiące aresztu każdego oraz na zapłacenie 100 zł. grzywny i pokrycie kosztów sądowych.

Skazani zapowiedzieli apelację.

Święto pułku legionowego

W dniach 27 i 28 bm. jeden z pułków piechoty legionowej, stacjonowany w Wilnie obchodzi swe doroczne święto pułkowe.

Dnia 27 bm. cały pułk złoży hołd Sercu swego Wodza na Rossie, zaś wieczorem odbędzie się apel poległych.

Dnia następnego w kościele św. Piotra i Pawła pułk będzie na nabożeństwie, po czym odbędzie się defilada.

Na boisku sportowym odbędą się pokazy gimnastyczne, rozdanie świadectw szkolnych dla żołnierzy, odznak jubileuszowych i t. p.

Budowa pomnika płk. Bekiesza

Jak wiadomo, istnieje projekt uczczenia pamięci bohaterskiego dowódcy piechoty Batorowej płk. Kacpra Bekiesza przez wybudowanie pomnika w Wilnie. Projekt budowy pomnika został już w swoim czasie opracowany i zatwierdzony.

Dowiadujemy się obecnie, że realizacja budowy pomnika nastąpić ma na wiosnę roku przyszłego.

Jak już w swoim czasie donosiliśmy, pomnik ma stanąć u podnóża góry Bekieszowej.

Pies Mignon wykrył melinę złodziejską

Ubiegłej nocy zaalarmowano trzeci posterunek policji i wydział śledczy wiadomością o większej kradzeży w Wołokumpi przy ulicy Podwerkowskiej.

Złodzieje przedostali się do domu letniskowego mieszkanki Warszawy Bejli Lipowskiej i skradli stamtąd rozmaite ubrania na 600 zł. Sprowadzony na miejsce wypadku pies policyjny „Mignon" wytropił złodziejską kryjówkę w lesie, gdzie znaleziono część rzeczy.

Spłoszeni złodzieje zdołali zbiec. Policja prowadzi dalsze dochodzenie. (c)

Kolonie w Leoniszkach

Drugi sezon Kolonij Letnich w Leoniszkach kończy się w czwartek 22 lipca 1937 r.

Dzieci zapisane na III sezon winny się zgłosić w poniedziałek 26 lipca o godzinie 10 na dziedziniec Magistratu ul. Dominikańska 2, dla przeprowadzenia zbiórki kontrolnej.

Dzieci powinny przybywać grupami pod opieką z ramienia szkoły. Dzieci, które się nie zgłoszą na badanie kontrolne nie będą mogły wyjechać na III-ci sezon do Leoniszek.

KINA I FILMY

„NIE CAŁUJ W KINIE"
(Helios).

Film zaczyna się i kończy pocałunkiem Z początku skandal, awantura, prasa i kryminał, bo panna nieznajoma — potem miłość, wzajemność, rozlzawione spojrzenie papy i naturalnie także pocałunek.

Rzeczywiście niewiele, jak na „temat". Ale bądź co bądź — widywaliśmy już komedei o równie ubogiej fabule, ale za to hojnie wyposażone w dowcip, tempo i ładne wstawki. Tu humor reprezentuje sufler — Toto. Toto jest dobry ale mógłby być wspaniały, gdyby mu nie kazano powtarzać po kilka razy tych samych chwytów. Francis Lederer stanowczo nie jest amantem komediowym i widać, że głęboko odczuwa swoją „głupią sytuację". Ida Lupino ładna i odpowiednio do całości bezbarwna.

Film poza kilku niemajlepszymi zresztą momentami — jest nieznośnie rozwleczony, rozgadany, rozciągnięty i naciągnięty. Ogólne wrażenie jałowości potęguje fatalna odbitka, zdjęcia są mdłe, taśma zniszczona

Jako dodatek — pokazano nam reportaż z budowy kolejki linowej na Kasprowym. A jako dodatek do tego dodatku — wysłuchać musieliśmy długiego i zatartego referatu o montowaniu kolejek w ogólności. Zdjęcia były ładne, ale ...wyczerpać temat — to znaczy wyczerpać słuchacza. Zazdrościliśmy narciarzom, którzy zjeżdżają z Kasprowego w kilkanaście minut. Myśmy to robili znacznie powolniej.

Kolorowy „Micky—Kapelmistrz" — może mniej dowcipny od innych braci w rysunku — ale za to niezwykle muzykalny. Melomani mieli prawdziwą ucztę. wab.

RADIO

ŚRODA, dnia 21 lipca 1937 r.

6,15 — Pieśń poranna; 6,18, Gimnastyka; 6,38 — Muzyka; 7,00 — Dziennik poranny; 7,10 — Muzyka; 8,00 — Przerwa; 11,57 — Sygnał czasu i hejnał; 12,03 — Dziennik południowy; 12,15 — Chwilka litewska; 12,25 — Orkiestra; 13,00 — Muzyka popularna; 14,05 — Przerwa; 15,00 — Piosenki lekkie; 15,10 — Życie kulturalne; 15,15 — Odcinek prozy; 15,25 — Muzyka współczesna; 15.45 — Wiadomości gospodarcze; 16.00 — Z mojego warsztatu — szkic literacki E. Jędrkiewicza; 16,15 — Zalotna pieśń na Śląsku; 16,45 — W dwudziestą rocznicę aresztowania Józefa Piłsudskiego — odczyt wygłosi Piotr Górecki; 17,00 — Co kto lubi — wiązanka melodyj; 17,50 — Buduję własny dom — roboty budowlane — pogadanka; 18,00 — Chwila Biura Studiów; 18,10 — Wyjątki z oper; 18.30 — Film czynnikiem wychowawczym — pogadanka Leszka Szeligowskiego; 18.40 — Program na czwartek; 18.45 — Wileńskie wiadomości sportowe; 18,50 — Pogadanka; 19.00 — Na cztery ręce — koncert; 19,30 — Muzyka operowa; 19.40 — Skrzynka ogólna prowadzi Tadeusz Łopalewski; 19,50 — Wiadomości sportowe; 20.00 — Koncert; 20,45 — Dziennik wiecz.; 20,55 — Pogadanka; 1.00 Koncert chopinowski; 21,45 — Pasja do książek — recytacja; 22,00 — Muzyka taneczna; 22.50 — Ostatnie wiadomości; 23.00 — Tańczymy; około 23,10 — Fraszki na dobranoc; 23.30 — Zakończenie programu.

CZWARTEK, dnia 22 lipca 1937 r.

6,15 — Pieśń poranna; 6,18, Gimnastyka; 6,38 — Muzyka; 7.00 — Dziennik poranny; 7,10 — Muzyka; 8.00 — Przerwa; 11,57 — Sygnał czasu i hejnał; 12.03 — Dziennik południowy; 12.15 — Dzierżawa — felieton; 12,25 — Orkiestra rozrywkowa; 13.00 — Muzyka operowa; 14,00 — Komunikat Orbisu; 14.05 — Przerwa; 15.00 — Utwory skrzypcowe; 15,10 — Życie kulturalne; 15.15 — Odcinek prozy; 15,25 — Wileński poradnik sportowy; 15,30 — Kwadrans walców; 15.45 — Wiadomości gospodarcze; 16.00 — Sznur jarzębin — opowiadanie dla dzieci; 16,15 — Dawno zapomniane melodie; 16.45 — Strzeżmy się komarów; 17,00 — Koncert solistów — Sergiusz Benoni i Teodor Kiajnman; 17.50 — Poradnik sportowy; 18.00 — Chwilka litewska w języku litewskim; 18,10 — Skrzynka techniczna; 18,20 — Muzyka; 18.40 — Program na piątek; 18.45 — Wileńskie wiadomości sportowe; 18.50 — Pogadanka; 19.00 — Powszechny Teatr Wyobraźni „Stary subiekt" według B. Prusa; 19.45 — Pogadanka; 19.55 — Wiadomości sportowe; 20.05 — Muzyka lekka i taneczna, Wileńska Orkiestra pod dyr. Władysława Szczepańskiego, Luba Lewicka (sopran koloraturowy) i Kazimierz Dembowski (tenor); W przerwie około 20.45 Dziennik wieczorny i Wiadomości rolnicze; 21.45 — Romans wyrobnika — recytacja; 22.00 — Muzyka kameralna; 22,50 — Ostatnie wiadomości 23.00 — Tańczymy; Około 23.10 Fraszki na dobranoc; 23.30 — Zakończenie programu

TEATR i MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI
w ogrodzie po-Bernardyńskim.

— Dzisiaj w środę wieczorem o godzinie 8.15, **po cenach zniżonych** nowa premiera, wznowienie cieszącej się wielkim powodzeniem, kapitalnie wesołej, pełnej przekomicznych scen i sytuacyj, rozśmieszających widza przez cały bieg akcji, komedii — farsy T. Brandona **„Ciotka Karola"**.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Ewa" — Lehara**, przemiła operetka — grana będzie dziś o godz. 8.15 w premierowej obsadzie.

— **„Dzwony z Corneville"**. Jutro po cenach propagandowych od 25 gr. grane będą „Dzwony z Corneville", operetka Planquetta.

— **„Noc w Wenecji"** — Rozpoczęte zostały przygotowania do wystawienia operetki J. Straussa **„Noc w Wenecji"**.

— **Występ „chóru Dana" w ogrodzie cukierni Sztralla.** Przed wyjazdem na Wystawę Paryską daje **„Chór Dana"** jeszcze jeden koncert w ogrodzie — cukierni Sztralla (Mickiewicza 12) o godz. 6 p. p. w niedzielę dnia 25 lipca. Przywieziona z Ameryki aparatura sceniczno - dźwiękowa daje chórowi Dana możność urządzania koncertów pod gołym niebem, gdyż aparatura ta rozwiązuje w sposób fenomentalny kwestję akustyki bez względu na przestrzeń.

W programie 20 piosenek najnowszych przebojów.

Bilety w cenie 2 zł. 50 gr. wraz z konsumcją do nabycia w cukierni Sztralla (Mickiewicza 12).

Rowerzyści — nożownicy na szosie niemenczyńskiej

Ciemna noc otuliła szosę Niemenczyńską. Zdążały nią dwie furmanki należące do właścicieli letnisk w Podbrodziu, Paszkiewicza i Kulwinisa.

Paszkiewicz i Kulwinis przewozili rzeczy swych lokatorów z Wilna do Podbrodza.

Zbliżała się godzina 1-sza w nocy, kiedy to na wschodzie niebo zaczyna stopniowo nabierać jaśniejszych barw. W pewnej chwili Paszkiewicz i Kulwinis spostrzegli pięciu rowerzystów jadących naprzeciw.

Rowerzyści szybko mknęli na spotkanie furmankom. Gromkie krzyki i podniecone głosy mogły świadczyć o tym, że byli oni podhumorzeni. Nagle jeden z rowerzystów zatrzymał się i zażądał od furmanów, by zboczyli z drogi. Obywatele podbrodzcy jednak nie chcieli o tym słyszeć.

— Szosa szeroka, wystarczy miejsca i dla was,—odezwał się Paszkiewicz. Nie przypuszczał, że niewinny ten opór będzie go drogo kosztował. Rowerzyści, jak na komendę, zeskoczyli z rowerów i z nożami w rękach rzucili się na furmanów. Paszkiewicz został ranny w plecy i brocząc krwią, upadł na ziemię. Nieco lżejszą ranę w rękę otrzymał Kulwinis. Ten ostatni nie stracił przytomności i zaciąwszy konia, szybko odjechał, pozostawiając Paszkiewicza na szosie. Szybko pomknęli również w kierunku miasta sprawcy napadu. Paszkiewicz dopiero nad ranem został znaleziony na szosie przez przejeżdżające furmanki. Odstawiono go w stanie poważnym do szpitala powiatowego. Kulwinis doznał, jak następnie okazało się złamania ręki.

O krwawym napadzie rowerzystów powiadomiono policję, która wszczęła dochodzenie.

Wiadomości radiowe

CZTEREJ POPULARNI PIEŚNIARZE w audycji konkursowej dnia 24 lipca.

W dniu 24 lipca o godz. 17.30 wystąpią przed mikrofonem na fali ogólnopolskiej czterej popularni pieśniarze: T. Faliszewski, M. Fogg, J. Popławski i Stefan Witas. Będzie to trzecia audycja Wielkiego Letniego Konkursu Radiowego, który wzbudził wśród radiosłuchaczy olbrzymie zainteresowanie, czego dowodem są tysiące listów z odpowiedziami, napływające codziennie do Polskiego Radja.

Dla uczestników konkursu przeznaczono 500 cennych nagród, a przede wszystkim samochód limuzynę, wycieczki do Paryża, podróże morskie, wycieczki samolotowe, 20 nowoczesnych odbiorników radiowych i t. d.

Przypominamy, że każdy abonent radiowy, może nadesłać na konkurs tylko jedną odpowiedź, na kartce pocztowej, podając imię i nazwisko, adres, numer upoważnienia radiowego urząd pocztowy, w którym odbiornik został zarejestrowany, oraz listę wszystkich czterech pieśniarzy, ułożoną według ich popularności.

Kto jeszcze nie zgłosił udziału w Wielkim Letnim Konkursie Radiowym, niech wysłucha audycji w dniu 24 lipca i nadeśle odpowiedź pod adresem: Polskie Radio, Warszawa I, Mazowiecka 5 „Konkurs Letni".

Piękny samochód i 500 nagród czekają na zdobywców.

STANISŁAW SZPINALSKI GRA POLONEZY CHOPINA.

Koncert chopinowski jaki znajdą słuchacze w programie środowym Polskiego Radia (dnia 21 lipca) o godz. 21,00 wykonany zostanie przez znanego pianistę Stanisława Szpinalskiego. Program obejmuje polonezy: A—dur, b—moll, cis—moll, B—dur, c—moll, As—Dur.

Ogórki trockie tracą monopol

Padające w ciągu lipca deszcze w wielkim stopniu sprzyjały wegetacji ogórków, to też na rynkach lokalnych pojawiają się coraz to większe partie ogórków, których cena skutkiem wzmożonej podaży ustabilizowała się na względnie niskim poziomie.

Warunki te sprzyjają fabrykom konserw ogórkowych.

Sezon w produkcji konserw ogórkowych już się rozpoczął.

Istnienie przemysłu konserwowego w Wilnie przyczyniło się do tego, że słynne ogórki trockie straciły swój monopolistyczny charakter i szereg miejscowości na terenie województw wileńskiego i nowogródzkiego zajął się uprawą ogórków przeznaczonych przeważnie na cele przemysłowe.

Mejszko zwyrodnialec

Jakub Ryszkowicz (Popławska 23) zameldował policji, że w dniu 19 bm. sublokator jego imieniem Mejszo (nazwisko narazie nie ustalone), lat 25, zamieszkały u meldującego od 6 dni, dokonał czynu lubieżnego na 7-mioletniej córce Ryszkowicza.

OD ADMINISTRACJI

Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za termin ogłoszenia oraz za zgubę lub zniszczenie matryc i klisz. — **Zastrzeżone miejsca** obowiązują Administrację tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 25 procentowa nadwyżka. **Omyłki**, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. — Uzasadnione **reklamacje** będą uwzględnione o ile zostaną wniesione do dni 4-ch od daty ukazania się ogłoszenia.

Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nie umieszczenia całego ogłoszenia, względnie jego części bez podania powodów. **Komunikatów** bezpłatnych nie umieszcza się.

Tabela loterii

1-szy dzień ciągnienia 2-ej klasy 39-ej Loterii Państw.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygr. 5,000 zł. na Nr. 79811.

Zł. 15.000: 121890

Zł. 10.000 67473 127347

2.000 zł.: 14372 38387 87176 99834 168532 174055

1.000 zł.: 25382 121753 180401

500 zł.: 11680 61588 120138 121720 134697 155859 162025

400 zł.: 6118 25466 112860 158406 174380 182693

250 zł. 13751 24678 26784 28216 31190 77819 87320 94287 99993 118738 137215 142140 160471 178801 193911

200 zł.: 1029 1776 3163 4745 14812 16408 17910 24930 36747 37046 55850 58860 83684 84332 86506 87320 87407 92793 94468 96996 116564 124853 140664 143692 157441 165246 172536 174668 177027 187151

Wygrane po 150 zł.

282 379 446 521 721 52 1099 419 944 51 2254 3173 701 4066 233 48 6003 120 371 888 6139 7014 124 219 40 603 715 8645 9293 366 525 10172 833 11090 638 12397 13106 14199 641 15168 246 90 349 615 933 16030 238 868 17130 18461 773 857 19271 78 706 23 935 21807 22163 760 71 23057 177 551 24225 899 25714 838 26999 27534 29247 31253 475 606 33121 792 904 34451 55 771 35066 278 629 919 46 36092 305 37668 984

38904 39140 363 890 40134 436 41091 987 42674 772 861 43148 44084 399 482 604 45845 922 46544 633 67125 69129 46 396 581 50015 241 51022 412 504 740 53389 657 54137 440 767 56145 533 979 57022 74 683 718 837 58219 817 18 59171 623 864 951 60092 329 572 61896 62406 63055 280 514 949 64483 65012 66385 883 67124 376 461 816 74 68226 65 400 69416 70078 338 433 71458 72187 337 522 724 73315 603 75055 939

77812 79063 665 81 714 80284 601 82372 694 83600 54 721 950 84119 200 01 26 879 911 85319 86304 482 90 776 842 968 87015 484 535 664 88016 276 90227 91819 92005 72 861 969 93444 94334 905 12 95015 43 437 97722 98205 99556 100055 328 990 9

101248 301 80 102206 418 696 103396 104386 447 106644 107380 510 108467 110796 934 111102 340 417 112699 877 113240 379

114292 856 115815 116635 820 117125 986 118143 615 813 119065 120349 121130 570 73 122832 926 123029 388 739 124150 960 125380 465 659 792 127091 837 929 128110 21

130491 816 132062 638 133461 656 134034 82 159 86 982 135428 63 71 537 136004 472 531 137108 609 138272 663 139467 529 840 143389 489 540 142697 710 143189 360 144565 145177 863 146188 711 970 147740 858 148573 149695 898 951 151127 89 349 974 91

Po 150

152176 242 809 153279 844 154075 824 155775 960 156762 158069 181 159019 742 163046 233 644 930 164017 696 798 89 837 919 165178 476 807 30 166690 760 169701 946 170570 648 917 171423 173155 63 659 174642 884 175344 439 176363 537 64 883 177466 179611 180342 592 182534 809 184419 91 7922 185597 186736 77 954 187143 85 188224 514 189252 445

Wygrane po 50 zł.

72332 68 805 932 1631 36 845 2019 147 834 4135 623 5723 6002 95 7910 8199 236 790 9656 60 10226 11446 719 804 12401 99 13100 319 56 727 14155 442 990 15264 507 612 920 16263 506 17404 762 18029 298 472 19277 424 28 20277 506 686 21050 62 101 561 22239 749 23283 92 480 697 735 24046 139 740 25601 752 26013 661 788 826 931 273226 703 28659 29021 401 546 654 946 30882 974 31254 693 953 32184 460 899 33781 34454 60 886 946 36884 605 37587

38387 39553 40040 65 637 838 920 65 41162 71 437 854 42053 389 43258 44956 45183 525 46268 350 445 745 47327 705 48193 49166 260 645 969 50033 385 686 839 977 51131 383 996 52107 502 956 54545 725 895 946 56110 22 24 708 57687 797 378 58099 220 912 60868 92 61408 533 55 636 819 62234 373 598 749 63021 226 74 954 64170 218 766 66610 986 67509 911 68231 443 69359 918 70582 994 71022 239 414 56 784 72458 562 761 883 73130 74071 157 441 63 88 576 892 75387 561 733 821 96

76023 65 281 554 656 95 77126 411 81 860 78137 99 275 335 79043 213 80 238 407 808 81133 557 68 82042 67 118 681 83598 734 84574 83 85018 86040 215 761 837 87293 88131 853 978 89439 619 90357 62 458 74 558 909 47 91691 92538

93348 94294 864 557 95069 131 44 255 331 690 774 958 96527 608 771 903 75 97869 98037 159 745 908 99200 100432 101477 102578 103549 942 104080 130 42 265 347 506 849 105067 570 942 106496 530 107306 27 424 30 108900 109661 833 110036 462 849 111371 824 112551 951 113021 608

11543 695 910 116157 659 992 11784 312 118738 917 120185 138 614 12233 976 123163 278 403 475 738 12445 222 607 650 844 125112 125505 126292 127863 884 128181 236 300 374 500 650 719 730 129043 215 450 592 130226 366 480 832 89 62 131864 132159 133351 927 134419 697 843 951 135148 862 83 136191 935 137091 169 420 943 138529 139094 966 140871 80 141232 534 144115 243 713 24 145139 313 146738 147691 797 148202 838 943 149074 442 81 848 58 150018 190759 151013 137 344 92.

152171 30 153130 605 1154004 527 28 694 155380 616 927 44 156196 534 157029 158189 246 159047 142 669 160195 99 709

161474 730 884 99 162256 934 163001 573 612 64 165381 501 663 903 31 166554 168510 968 1692250 170345 749 9622 171066 148 595 702 172099 198 466 173505 76 893 174414 939 175241 176139 656 177069 196 780 178147 349 948 179609 1811529 621 920 183290 704 85010 308 86807 764 187018 904 188306 503 189160 83 840 92 666

III ciągnienie

Wygrane po 150 zł.

738 1303 1595 3198 5038 5295 5547 5991 6793 7766 8080 8826 11143 12344 916 14166 813 15803 18464 20490 22440 887 991 23334 25133 27063 901 29137 312 30023 327 614 31910 33198 34122 69 36520 38370 659 39059 152 939 40175 476 96 684 41188 43535 43 44533 45524 46599 48878 49235 386 51238 967 52173 53455 996 54001 117 55622 56019 299 57682 59262 60342 61693 732 62492 63229 64458 699 67129 68889 70177 71230 72876 74057 75477 78698 81246 84223 87298 461 88153 95 837 90 307 523 91616 973 93112 333 689 95017 98305 466 100279 101734 102248 566 610 104030 106917 107173 109189 110690 113101 574 793 115654 117966 118906 119095 563 123642 126336 127066 129137 131641 132025 133042 145 134358 135328 136716 137288 138084 864 139678 922 140036 141286 321 895 142060 712 143782 144109 467 145876 146548 700 929 147814 148075 367 511 149390 150033 116 153285 156276 157116 524 683 782 158823 159577 160121 161579 162017 889 163869 164137 717 883 165128 166476 169912 170455 171527 816 174540 810 175283 176827 177601 179837 180147 182381 868 185414 567 189631 44

Wygrane po 50 zł.

1020 1714 3558 4084 5479 6221 7106 9073 9242 9528 9771 10625 34 12703 13072 13617 64 13967 14080 238 673 16517 828 18020 526 909 19393 20927 94 22361 55 24623 890 25340 147 652 26015 748 28766 29564 65 670 30875 89 31215 688 33227 465 600 34252 610 3531 6519 36424 37780 826 39463 618 40227 78 937 41350 585 652 917 42214 18 538 679 43060 72 44 763 858 912 44182 229 71 45 372 46095 814 47274 308 734 77 48793 49310 812 50095 594 761 51743 52247 618 950 56187 415 57594 58130 549 883 59110 60991 63050 192 208 35 306 630 64396 65191 66285 535 678 887 67357 68301 69186 507 63 840 70291 852 73111 74371 75041 76707 78564 641 79207 320 613 80522 82796 85545 88258 628 757 93130 94191 988 95390 96012 412 66 734 97065 711 98331 99686 100717 915 101123 74 810 102041 209 103004 747 980 104618 744 808 105053 71 523 713 106728 107707 108910 15 109230 814 931 110387 111703 112207 863 114282 115992 116188 118032 187 243 594 119128 806 120461 122714 980 126613 128912 129492 130761 80 859 900 131014 70 643 136594 137846 138407 638 61 139683 141303 142698 717 143216 419 61 144579 607 145622 38 146748 148698 149675 722 150397 816 47 154143 730 155027 893 912 68 156393 157512 158974 160050 310 47 679 874 972 162132 684 285 164685 971 165695 167121 87 168542 169246 170943 171043 100 173044 175118 177275 178330 862 179854 997 180067 889 181065 182846 931 183404 55 185142 354 476 187739 189671 190006 688 191368 649 712 28 800 30 193295 194138 563

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. padła na nr. 174524

5.000 zł. 103362 178129

2.000 zł. 25596 69447

1.000 zł. 62118 56027 74955 166913

500 zł. 28202 45571 93224 99283 98112 137546 177961 178924

400 zł. 1759 42770 46175 49127 146583 169832

250 zł. 21602 35140 63142 76544 80352 899 85246 116673 163427 178676

200 zł. 2512 9059 10920 14920 20775 21809 39204 43469 135936 140692 147151 155163 177649 185249 193227

Wygrane po 50 zł.

106 808 1228 744 2794 846 61 74 914 4090 5099 893 10218 11724 58 12004 116 14230 16272 643 753 855 17906 18543 19968 20626 23266 25953 54 26300 27419 28729 30915 32525 647 949 53 33401 34471 35346 439 36773 37235 804 39808 17 40658 41196 809 44014 133 337 480 45679 46148 787 47215 303 403 846 948 49184 51041 537 961 52139 56850 57388 890 58018 325 59896 60789 61465 62434 63118 64175 83 65380 66576 67339 43 70061 157 370 99 779 914 71080 124 601 812 73004 511 75689 76878 87 78098 79158 493 80162 312 81979 83497 85805 86236 419 87511 88253 74 89277 91132 37 536 92159 650 93303 94861 95226 96468 96855 98760

100265 101373 540 103863 104728 57 105402 109017 74 262 866 110064 111049 924 112217 86 762 113204 301 576 114250 437 567 115158 71 265 117476 87 641 755 869 118044 146 119146 301 4414 508 719 984 120688 12584 741 122766 124188 953 125642 953 126482 128375 129308 889 130489 132619 133122 135794 136470 691

137896 138381 511 139461 140459 520 47 141845 142995 305 144399 494 604 98 145036 147589 633 14912 513 150187 151935 906 151156 470 554 670 153506 155227 833 156275 157398 770 935 158257 159079 241 160441 161874 162052 239 544 976 163114 643 164138 578 165144 333 168164 429 502 165935 170537 787 171096 633 923 173761 176413 177096 490 178058 810 180168 373 181117 605 183476 185016 77 667 189099 540 641 891 190769 135 261 439 71 153 870 193161 506 194346

Wygrane po 150 zł.

1048 3317 626 86 93 4110 549 5196 984 7429 8424 75 983 11666 806 97 12374 15508 16177 17622 18550 19059 605 20271 328 653 21096 298 677 23390 24387 805 907 26756 28042 321 30030 31130 239 32308 34241 923 35041 36405 37770 38237 39878 43099 44343 972 45017 46779 49017 50476 53004 54273 56067 57842 58041 759 59980 60283 676 62397 449 63003 64070 97 959 65782 67364 699 68597 863 69695 75263 727 916 76439 77019 429 79417 748 951 80059 130 81389 84109 86 526 96 820 85151 86570 87282 89678 91778 92790 93778 95010 23 97054 359 960 98380

103380 902 105167 652 106267 446 727 110312 755 111321 686 112186 113067 89 114701 116011 117299 118791 120789 124760 125880 126363 669 127 229 130195 131441 132344 135665 137281 428 541 619 758 138176 139189 966 140577 142875 145665 147111 149920 151101 113 31 152217 51 587 153373 154713 158400 917 159506 657 70 160886 162289 163797 165175 656 166463 167075 169658 930 170823 171191 246 172059 203 173830 175085 556 915 176183 211 335 178806 180400 568 181254 182085 949 183553 635 800 998 184049 342 186074 681 187100 302 910 188143 190345 191793 192106 415 955 193214 42 194 738 882

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 250.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 15.30 i 17. — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz